Nr. 31. We Lwowie, — Piątek dnia 7. Lutego 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Sainte-Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Odezwa.

Klęska nieurodzaju dotknęła naszą ludność rolniczą — cały jej byt materjalny został zachwianym — głód zagląda już do chat wiejskich.

Nie możemy patrzeć obojętnie, gdy cierpią nasi współbracia, nie możemy nie przyjść im z pomocą i ręki nie podać. Wszak jesteśmy wszyscy jedną wielką rodziną, związani od wieków złą i dobrą dolą, losami wspólnych dziejów.

Skoro pomoc państwa i kraju nie wystarcza, nietylko poczucie ludzkie, ale solidarność narodowa i dobrze pojęty interes wspólny nakazują, ażebyśmy spełnili obowiązek braterski i spieszyli z ratunkiem.

Powodowani tą myślą, zawiązaliśmy w stolicy kraju obywatelski Komitet centralny ratunkowy w tem przekonaniu, że każdy obywatel, czy zamożny, czy uboższy, nie cofnie się od spełnienia tego obowiązku w miarę swej możności, że nie masz instytucji, którаby grosza ofiarnego na cel ten poskąpiła. Niech przedewszystkiem ludność miejska objawi serdeczną swą łączność z ludem od pługa i kosy i spieszy mu z pomocą w dniach nędzy i głodu. Nie słowa i uczucia, ale czyny niechaj tu dadzą świadectwo żywotności i dojrzałości narodowej, które bez ofiar dla wspólnego dobra obejść się nie mogą.

Datki przyjmuje obywatelski Komitet centralny ratunkowy, działający pod przewodnictwem prezydenta miasta Lwowa, oraz powstające z naszego ramienia obywatelskie Komitety ratunkowe na prowincji, wreszcie uproszone w tym celu instytucje i redakcje dzienników.

Pełni wiary, że to odezwanie się nasze trafi do serc wszystkich rodaków i skuteczną akcję ratunkową wywoła, naglimy w końcu o pospiech, gdyż z każdą chwilą wzmaga się rozmiar klęski i niebezpieczeństwo głodu, któremu tylko spiesznem i energicznem działaniem da się zapobiedz.

Z obywatelskiego Komitetu centr. ratunkowego.

We Lwowie d. 1. lutego 1890.

Prezydjum:

Edmund Mochnacki
prez. m. Lwowa.

Dr. Zdzisław Marchwicki
wiceprez. m. Lwowa.

Michał Michalski
I. delegat m. Lwowa.

Augustynowicz Bolesław Badeni hr. Stanisław. Bardasz Ferdynand, Belej Jan, Bełza Władysław, Bereźnicki Teofil, dr. Blumenfeld Józef. Brayer Emil, dr Byk Emil, dr. Bybicki Władysław, Czarkowski-Golejewski Tadeusz, Dembowski Zygmunt, dr. Dulęba Bronisław, Gołąb Andrzej, Getritz Aleksander, Gubrynowicz Władysław, Horowitz Samuel, dr. Hirschberg Aleksander, br. Kanne Alfred, Kłosowski Władysław, Krechowiecki Adam, ks. Lewicki Rudolf, dr. Lilien Ignacy, Łopuszański Tadeusz, ks. Lubomirski Andrzej, Markow O. A., Onyszkiewicz Zdzisław, dr. Opolski Wiktor dr. Ostaszewski-Barański Kazimierz, ks. Pawlikow Teofil, Romańczuk Julian, Rewakowicz Henryk, dr. Roszkowski Gustaw, Rozwadowski Tadeusz, dr. Rybicki Alojzy, Schayer Karol, dr. Schaff Szymon, dr. Skałkowski Tadeusz hr. Skarbek Henryk, Sładkowski Wacław, Starkel Juliusz, Stroh Jakób, Szydłowski Tadeusz, Świsterski Wiktor, dr. Till Ernest, Walichiewicz Michał Wilczyński Albert, ks. Zabłocki Feliks, dr. Zajączkowski Władysław, dr. Zgórski Alfred, Zima Franciszek, dr. Żuliński Józef.

Lwów, dnia 6. lutego.

Izba posłów Rady państwa odbywać ma w lutym tylko po dwa posiedzenia tygodniowo, aby komisja budżetowa ze swojem zadaniem uwinąć się, a rozprawa budżetowa w plenum zaraz w marcu rozpocząć się mogła. W lutym zajmie się Izba posłów ustawą o wyznaniowych gminach żydowskich i o podatku gruntowym a oraz przeprowadzi ogólną rozprawę nad kodeksem karnym, rozprawa szczegółowa odbędzie się w kwietniu albo w jesieni. W maju zbierze się sejm czeski, a po nim delegacje wspólne.

Klub centrum wybrał w miejsce ks. Liechtensteina prezesem hr. Brandisa, wiceprezesami Fuchsa i Karlona. Do komisji parlamentarnej delegowano prałata Mosera i Ebenhocha. Uchwały nad sytuacją obecną odroczono do dnia dzisiejszego. Wczoraj bowiem miała się komisja wykonawcza prawicy zająć stanowczem wyjaśnieniem sytuacji.

Jak z Pragi słychać, młodoczesi wstrzymują się z oświadczeniem względem ugody aż do zgromadzenia centralistów w Cieplicach, ponieważ chcą się stosować do postępowania narodowców niemieckich.

Temi dniami ukonstytuowało się w Lublanie „Stowarzyszenie katolicko-polityczne dla Krainy" (słowieńskie), o którem jużeśmy wspominali. Na prezesa wybrany został dep. ks. Klun. Co do ugody czesko-niemieckiej oświadczył ks. Klun, że wewnętrzna polityka austrjacka na całkiem nową weszła drogę, skoro co do kwestyj narodowościowych oświadczono się za systemem kuryj, posiadających prawo weto, co z pewnością dla Słowieńców korzystnem się okaże. Zresztą podniósł ks. Klun sprawę szkół ludowych.

Z Berlina donoszą: Koło polskie postanowiło akcji swojej parlamentarnej w sejmie pruskim w tym roku nie ograniczyć na przygodnych przemówieniach wśród rozprawy budżetowej, ale występować także samodzielnie.

W Rosji nadzwyczaj zajmują się Chinami. Według *Now. Wremienia* Chińczycy budują kolej z Pekinu na północ Dżirina, co jest niebezpiecznem dla posiadłości rosyjskich. Nadto rząd chiński nadzwyczaj forytuje napływ kolonistów chińskich nad rzekami Amurem i Uszurym i ma ich tam już 50.000, podczas gdy Rosja tamże zaledwo 14.000 ludzi osiedlić zdołała. W północno-wschodnich części Mandżurji osiadło przeszło 200.000 Chińczyków, i stoją tam już tysiące dobrze uzbrojonych żołnierzy chińskich.

Od 13. b. m. wchodzą w życie nowe ziemstwa w sześciu guberniach. Na posady naczelników okręgowych okazał się brak tak wielki, że na 285 posad musiano 92 poruczyć wojskowym w czynnej służbie, i to kornetom i porucznikom.

Na obiad parlamentarny u ks. Bismarka było zaproszonych 20 członków rajchstagu i sejmu pruskiego z różnych stronnictw (oprócz wolnomyślnych i socjalistów), między innymi także członek pruskiej Izby panów p. Kościelski. Na życzenie cesarza był zaproszony także br. Stumm, słynny przemysłowiec z nad Renu. Cesarz żywą prowadził rozmowę i kilkakrotnie przepijał do kanclerza. Po obiedzie ks. Bismark zapalił na wyraźne życzenie cesarza fajkę. Cesarz długą rozmową zaszczycił Miquela i dłuższy czas rozmawiał z rozmaitemi grupami. Jak już doniósł nasz wczorajszy telegram, obiad ten miał cechę konferencji w sprawach robotniczych.

W belgijskiej Izbie posłów, w toku rozpraw nad etatem ministerstwa spraw zagr. zapytał dep. Carlier, ile prawdy jest w pogłoskach, szerzonych od niejakiego czasu, o wrzekomym traktacie między Belgią a Niemcami? Minister odpowiedział, że Belgia nie zgodziłaby się na żaden traktat, wyjąwszy taki, któryby zabezpieczał jej neutralność. Nie ma Belgijczyka, któryby zdaniem ministra miał w tej mierze jakąkolwiek wątpliwość. „Nasze sympatje — ciągnął dalej — są dla wszystkich sąsiadów jednakowe. Małe jeno znaczenie posiada fakt, że to lub owo indywiduum sprzedaje za złoto dokumenta zmyślone lub skradzione. Jesteśmy wolni od wszelkich zobowiązań, i myślimy takimi nadal pozostać. Okoliczność, że nikt z członków Izby nie zdołá kłamu zadać oświadczeniom moim — kończył minister — powinna wystarczyć, aby uspokoić i zadowolić opinję publiczną we Francji".

Przesilenie w gabinecie francuskim jest na razie zawieszone. Doszło do kompromisu między Tirardem a Constansem, i półurzędowo oświadczają, że nigdy nie było różnic między ministrami, nawet w sprawie krachu miedzianego. Tymczasem pozwano w tej sprawie trzech finansistów, ulubieńców ministra skarbu Rouviera.

Republ. Fr., uważana za organ ministra spraw zagr. Spullera, pomawianego słusznie o rusofilizm, a nawet o bicie pokłonów carowi, nazywa nie bardzo godnemi zapały rosyjskie, objawiane w Nicei podczas przedstawienia opery Glinki „Życie dla cara". Radykały znowu wściekają się na *Rep. Fr.* za to, że występuje przeciw wyborowi byłego prezesa gabinetu Gobleta. *Republ. Fr.* wypowiada przekonanie swoje w następującem zdaniu: „Jeżeli wybrany zostanie bulanżysta Belleval, to będzie to tylko przygoda, ale jeżeli wyjdzie z urny p. Goblet, będzie to nieszczęście".

W sprawie aresztowania w Sofii majora Panicy podaje *Polit. Corresp.* następujące szczegóły:

„Jest już rzeczą pewną, że aresztowanie majora Panicy nastąpiło skutkiem obraźliwych wyrażeń, niezgadzających się ze stanowiskiem oficera. Panica czuł się obrażonym, że w awansie roku przeszłego Petrow został podpułkownikiem, on zaś majorem pozostał. Żądał też zaraz dymisji, której mu jednak nie dano. Panica nie miał zresztą powodu żalenia się na brak względów na niego, i mimo szorstkiego żądania dymisji pozostawiono go na czele sądownictwa wojskowego. Stanowisko to uzyskał on skutkiem zasług w kampanii serbskiej, w której na czele ochotników pierwszy zajął Pirot. Zarozumiałość i zbyt żywy temperament popchnęły go do postępowania, za które aresztowany został. Rozkaz uwięzienia go wydał minister wojny. Oprócz Panicy aresztowano jeszcze kilka innych osób".

Z powodu większej liczby aresztowań obiegały w Sofii alarmujące wieści, które się później okazały prawdziwemi, o wielkiem sprzysiężeniu na życie księcia i członków obecnego rządu. Między wspólnikami Panicy wymieniono publicystę Birowa i kupca Armantowa, którzy także aresztowani zostali. Minister prezydent Stambułow i minister wojny Mutkurow mieli kierować osobiście aresztowaniami. W kraju zaszło także dużo aresztowań. W Filipopolu aresztowano Nikołajewa. Nadchodzą też już do Wiednia wiadomości, stwierdzające dość szeroko przygotowany zamach, który, wcześnie odkryty, zwichniętym został, a w kraju wywołał powszechne oburzenie na tegoż sprawców. Zwichnięcie zamiarów sprzysiężenia przyczynić się tylko może do utrwalenia obecnego stanu rzeczy w Bułgarji.

Panica był zapalonym zwolennikiem ks. Aleksandra. Gdy jednak tenże stanowczo abdykował, utrzymuje się pogłoska, że sprawą Panicy kierowała ręka rosyjska. Zamach na ks. Ferdynanda miał być wykonany podczas balu dworskiego, który się po aresztowaniach całkiem swobodnie odbył. Żadna ręka nie ruszyła się na wiadomość o aresztowaniu Panicy. Skoro rewizją w domu Panicy kierowali ministrowie, upada półurzędowe twierdzenie, iż chodziło tylko o naruszenie przepisów karności wojskowej.

Dyrektor policji w Sofii podał się do dymisji, którą też przyjęto. Między aresztowanymi znajduje się trzech podoficerów kawalerji.

Cesarz i socjaliści.

Nie od dzisiaj posługują się najskrajniejsze żywioły konserwatywne tą samą taktyką, co rewolucja i anarchia. Ubiegają się one o względy najruchliwszych warstw społeczeństwa w imię ładu i pokoju, tak jak żywioły rewoluc[illegible] w imię walki i wywrotu. Wszak w [illegible] gminy komunistycznej wedle zasad Rob[illegible] na starali się wprowadzić w życie w Ameryce—jezuici. Spotykamy tu więc jedno i to samo zjawisko walki skrajnych stanowisk dla wręcz odmiennych celów. *Les extrêmes se touchent.*

To samo pojawia się i obecnie. Na 20. lutego zostały rozpisane wybory do rajchstagu niemieckiego, socjaliści ze zdwojoną siłą wystąpili do walki w obronie interesów klasy pracującej — i oto po drugiej stronie pojawia się cesarz Wilhelm II, który ten sam sztandar obrony interesów robotniczych wywiesza.

Już wczoraj telegrafowano nam z Berlina, że na objedzie parlamentarnym u ks. Bismarka, w którym brał udział także młody władca Niemiec, zajmowano się przedewszystkiem sprawami robotniczemi. Z dzisiejszych telegramów widzimy, że zamiary te przyobleczone zostały w ciało — cesarstwo niemieckie, idąc za swym mistrzem, żelaznym kanclerzem, który zaszczycał swą przyjaźnią Lassalla, a był wrogiem Schulze-Delitscha, wywiesza dziś jawnie sztandar socjalizmu państwowego.

Oto najnowszy *Reichsanzeiger* ogłasza rozkaz gabinetowy cesarza z d. 4. bm. do ministra handlu, w którym cesarz oświadcza, że już przed objęciem rządów zamanifestował był swoje postanowienie, aby bez przerwy wspierać dalszy rozwój ustawodawstwa niemieckiego w tym samym kierunku, w jakim to czynił jego dziadek, który mianowicie ujmował się zawsze za ekonomicznie słabszą częścią ludu w duchu nauki chrześcjańskiej.

„Jakkolwiek cennemi i w skutkach swoich błogiemi są zarządzone dotychczas środki, celem poprawy bytu klasy robotniczej — mówi cesarz — to jednak nie spełniają one w całości mego zadania, jakie sobie postawiłem. Obok dalszego rozwoju ustawy o asekuracji robotników, należy poddawać sumiennej krytyce istniejące przepisy ustawy przemysłowej co do stosunków robotników fabrycznych i na tem polu czynić zadość ich skargom i żądaniom, o ile one są uzasadnionemi. Zadaniem jest administracji państwowej, w ten sposób uregulować czas trwania i rodzaj pracy, iżby warowaną była hygiena, moralność, potrzeby ekonomiczne robotników i ich pretensje do równouprawnienia. Dalej należy do rzędu tych zadań, aby celem utrzymania harmonii pomiędzy pracodawcami a robotnikami, wydać przepisy co do sposobów, jak robotnicy uczestniczyćby mieli we wspólnem regulowaniu ich spraw za pośrednictwem swoich przedstawicieli, posiadających całe ich zaufanie, a mogących zarazem strzedz interesów tychże z pomocą znoszenia się z pracodawcami i organami rządu. W drodze tego rodzaju urządzeń, należy robotnikom umożebnić pokojowe wynurzanie ich skarg i postulatów, władzom zaś państwowym nastręczyć sposobność, aby mogły zawsze być należycie poinformowane o stosunkach robotników i z nimi ustawiczny kontrakt utrzymywały". W kopalniach państwowych życzy sobie cesarz widzieć zakłady wzorowe pod względem opieki dla robotników. Co do kopalń prywatnych, celem jego jest stworzenie organicznego stosunku urzędników górniczych z zarządami tych zakładów, aby w ten sposób inspektorowie fabryczni mogli wykonywać odpowiedni nadzór w swym zakresie, jak to zresztą do roku 1889 się działo. W tym celu ma być przy Radzie państwa utworzony rodzaj ankiety z powołaniem do niej pracodawców i robotników, pod prezydencją cesarza. Ankieta ta ma wskazać kierunki, w jakich przeprowadzone mają być reformy konieczne dla Prus.

Reichsanzeiger ogłasza nadto i drugi rozkaz gabinetowy cesarza, wystosowany do kanclerza, w którym powiedziane, że cesarz zdecydowany jest podać rękę robotnikom niemieckim celem poprawy ich położenia, o ile na to zezwolą granice zakreślone jego działaniu, że pragnie przemysł niemiecki utrzymać na targach światowych i uczynić go zdolnym do konkurencji, a tem samem zabezpieczyć jego i robotników egzystencję. Przejęty zaś [illegible]wiadczeniem, że i inne rządy pragną, aby [illegible]odzaju zabiegi poddać wspólnemu badaniu, [illegible]ie cesarz, iżby rezydujący w stolicy Niemiec reprezentanci Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarji, odnieśli się w urzędowej drodze do rządów swoich z zapytaniem, czy one byłyby skłonne skomunikować się z Niemcami, a to celem międzynarodowego porozumienia się w kwestji robotniczej, szczególniej zaś tych żądań robotników, jakie ostatniemi laty objawiły się wśród częstych zmów i bezroboci. „Jeśli ta moja inicjatywa — pisze cesarz ku końcowi — znajdzie w zasadzie aprobatę, polecam kanclerzowi zaprosić rządy tych wszystkich państw, które w kwestji robotniczej równy mają udział, na konferencję, celem wspólnych obrad nad temi sprawami".

A więc sprawa robotników — widocznie pod naciskiem agitacji wyborczej — wchodzi *in optima forma* na stół spraw państwowych Niemiec, i cała Europa będzie miała widok niezwykłego turnieju, w którym niewiadomo jeszcze kto zwycięży, czy potężny monarcha, czy Beble, Liebknechty i Hasenclevery.

* * *

W związku z tą całą sprawą ciekawym jest bardzo artykuł, zamieszczony w watykańskiem *Osservatore Romano*. Papieski organ zajmuje się gorąco wyborami do parlamentu niemieckiego i twierdzi, że ściągną one na siebie uwagę nietylko samych niemieckich kół politycznych, gdyż po raz pierwszy odbędą się tam wybory na pięcioletnią kadencję, a okoliczność ta wymaga zdwojonej ostrożności przy wyborze kandydatów, których należy wybadać, zwłaszcza pod względem ich zapatrywań na kwestję zupełnej swobody religijnej. Niemiecka demokracja socjalna, stronnictwo czysto negacyjne, zarówno w mierze politycznej, jak religijnej, najgorszy wróg Kościoła katolickiego — mówi *Osservat. Rom.* — czyni silną i zwartą obronę katolików postulatem koniecznym. Wielką wartość należy też przywiązywać do możebnie najwyższej ilości głosów, i nawet w okręgach, pozbawionych szansy zwycięztwa, stawiać się powinno kandydatów środka. W końcu zachęca *Osservatore* duchowieństwo i zakony, gdziekolwiek one nie są krępowane ustawami, do ostatecznego zwalczania socjalizmu.

Wybory w Poznańskiem.

Na walnem zebraniu delegatów powiatowych wraz z komitetem wyborczym prowincjonalnym na w. ks. Poznańskie, które się odbyło d. 4. bm., zostali postawieni następujący kandydaci na posłów do rajchstagu:

1) z miasta Poznania i z powiatu wschodnio i zachodnio-poznańskiego p. poseł Stefan Cegielski jednogłośnie.

2) z okręgu wyborczego szamotulsko-międzychodzko-skwierzyńsko-obornickiego hr. Hektor Kwilecki 34 głosami przeciwko 1.

3) z okręgu wyborczego babimojsko-międzyrzeckiego p. Bernard Haza-Radlicz z Lewic jednogłośnie.

4) z okręgu wyborczego kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyskiego książę Zdzisław Czartoryski z Sielca 34 głosami na 36 głosujących.

5) z okręgu wyborczego rawicko-gostyńskiego książę Adam Czartoryski głosami 34 przeciwko 1.

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

IX.

Jezupol dnia 2. lutego 1890.

Nie miałem zamiaru pisać o minionym sejmie. Postanowienia mego w tej mierze nie zmieniły uwagi porobione przez Stanisława Tarnowskiego w *Przeglądzie* krakowskim, bo nie wiedziałem cobym miał nowego powiedzieć z powodu tych uwag. Pan Paygert odpowiedział na artykuł hr. Tarnowskiego w *Gazecie Narodowej* a że wspomniał moje imię w tym samym dzienniku, w którym niniejsze Listy wychodzą, mniemam, iż dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, należy się wyjaśnić stanowisko, które sam w ostatnim sejmie zająłem i zapatrywania moje na przebieg tego sejmu, a to tem bardziej, iż widzę z prywatnego listu, który dopiero co dostałem że mniemają ludzie, iż w tej mierze coś pisałem, czego moim podpisem nie zaopatrzyłem. A najpierw muszę wyraźnie i po raz wtóry dla uniknięcia wszelkich przyszłych nieporozumień oświadczyć, iż postanowiłem sobie od lat kilku póki życia mego nic do dziennika nie pisać, czegobym mojem imieniem i nazwiskiem nie podpisał

Jak przewidywałem, tak się w sejmie stało. Posłowie zaczęli się w nowym sejmie grupować nie tyle wedle przekonań swoich, ile na mocy towarzyskich stosunków, i klub lewicy sejmowej powstał wcześnie, a składał się prawie wyłącznie z posłów, reprezentujących interesa miejskie i klasę średnią. Równocześnie powstała agitacja, która miała na celu utworzenie innego tak zwanego konserwatywnego stronnictwa, które miało obejmować większość posłów Polaków w sejmie. Mianowicie krakowscy członkowie dawnej prawicy oświadczali gotowość do wspólnego działania, a przynajmniej do porozumiewania się nietylko z dawnymi podolskimi członkami prawicy, ale także z członkami dawnego centrum i dawnej grupki, tudzież z młodymi posłami podobnych odcieni. Odmówienie tej propozycji, nie motywowane istotną i wyraźnie wypowiedzianą różnicą programów, byłoby wydaniem nowej nie wojny, ale gierylasówki, podobnej do tej, która się w naszym sejmie ciągle odbywała, a którą nieufność nieustannie pomnażała, rozdrażnienie wzmagała, i użytecznej pracy stała na przeszkodzie.

Przeciw nazwie stronnictwa konserwatywnego nie mogłem nic mieć, ale chodziło mi o to, aby program stronnictwa wyraźnie wypowiedział, na czem ten konserwatyzm zależy Zaproponowałem tedy zmiany w zbyt lakonicznie pierwotnie proponowanym programacie; zmiany te jednogłośnie przyjęto i nowo utworzony bardzo luźny związek posłów wypowiedział w sposób wyraźny i nie dwuznaczny, iż dąży do zachowania tradycji narodowej i autonomicznej tradycji sejmowej, do zdrowego postępu i utrzymania harmonii społecznej. Podpisałem ten program tak szczerze i bez zastrzeżeń, jak wszyscy inni członkowie stronnictwa tem bardziej, że podzielam zdanie p. Alfonsa Czajkowskiego, wypowiedziane na kole sejmowem, iż wszyscy prawie posłowie sejmu przyznają się do takiego postępowego i narodowego konserwatyzmu.

Nie przy utworzeniu samego stronnictwa konserwatywnego, ale przed tem, powstało w kraju uczucie, jakoby to stronnictwo miało być zawiązane celem prowadzenia wojny w sejmie z sejmową lewicą. Taka wojna byłaby jeszcze szkodliwszą od dawnej wojenki pomiędzy rozmaitemi grupami sejmowemi. Pragnąłem tedy, aby unikniono nawet jej pozoru.

Nie było to tylko moje pragnienie. Jeżeli ubolewania godne wypadki zaszły w czasie wyborów do sejmu, wywołały rozdrażnienie pewne u posłów z zachodniej części kraju, cała grupa „autonomistów", do której miałem zaszczyt należyć, a która wewnątrz wielkiego stronnictwa zupełną zachowywała autonomię, miała na oku potrzebę zachowania nietylko istoty, ale także pozorów zgody z tą demokracją polską, bez którejbyśmy chyba nic w tym kraju robić nie mogli. Jednak nie jej tylko jest zasługą, że nie przyszło w sejmie do żadnego ostrego rozdwojenia między Polakami, i że do niego da Bóg więcej nie przyjdzie.

Wiadomo powszechnie, że w łonie stronnictwa konserwatywnego nie ma żadnej solidarności. Istnieją w niem trzy wielkie grupy, które oświadczyły chęć zgody i wyrozumienia wzajemnego. Nacisk na to, że takiej zgody chcemy, jest koniecznie potrzebny, jeżeli chcemy uniknąć dotychczasowych błędów naszej krajowej polityki. Może najbieglejsi, dyplomatyczni, że tak rzekę, posłowie krakowscy, zawsze wypowiadają gotowość do porozumiewania się z rządem. Inne grupy w kraju bywają pochopne do nieustannej krytyki rządu, a że równocześnie zwalczają posłów krakowskich, wytwarza się sytuacja, w której każdy dygnitarz musi się wyłącznie opierać na jednej grupie posłów, a ta grupa, zbyt mało liczna, nie może w sprawach krajowych wywrzeć na rząd tego wpływu, który byłby możliwym dla licznego stronnictwa. Trzeba koniecznie, aby drażliwości pomiędzy rozmaitymi odcieniami posłów ustały i aby ludzie na wysokich stanowiskach nabyli tego przekonania, iż pośród wszystkich posłów znajdą wyrozumiałość, radę dyskretną, w razie potrzeby przestrogę, daną w sposób przyjaźny, ale stanowczy, a znowu przy każdej pracy dodatnej pomoc niekrępowaną żadnymi względami taktyki parlamentarnej.

W czasie ubiegłego sejmu zdarzyło się, iż bardzo stanowcze wystąpienie komisarza rządowego nie przekonało Izby o słuszności jego wywodów. Ale wtedy większość, która nie była tego zdania co rząd, składała się z posłów wszystkich bez wyjątku odcieni sejmowych i przekonała rząd, iż nacisk, wywierany na sejm bez politycznej konieczności, nigdy nie wzmocni stanowiska rządu wobec Izby. Z drugiej strony p. namiestnik wie, iż umieją wszystkie odcienia cenić zapał, z którym się zabrał do robót administracyjnych, niezmordowaną a skuteczną jego pracę około wykupu propinacji i gorliwe zajęcie się sprawami szkolnictwa. Należy pragnąć, aby powściągliwość i otwarte zaufanie wzajemne wytworzyły w kraju sytuację, w której rząd uniknie choćby małych błędów i nieporozumień, a w której energia i patrjotyzm namiestnika będą mogły działać tem zbawienniej, iż usłuchają chętnej rady wszystkich bez wyjątku odcieni w kraju.

Obok sprawy nieurodzaju i może bardziej od niej zajmowała umysły w Sejmie sprawa oświaty. Rozpowszechnienie szkodliwych pism pomiędzy ludem, dało wszystkim posłom nie mało do myślenia, a skoro zaczęto radzić nad tem, jakby złemu zaradzić, pokazało się jak mało istotnego znaczenia ma przedział między prawicą i lewicą. Posłowie z obydwu tych stronnictw, porozumiewali się wspólnie i poufnie w najważniejszej sprawie społecznej i wierzyli, że znajdą dobrą wolę i rozumne poglądy u rządu krajowego. Prócz tego Izba słuchała z wielkiem zajęciem pięknej mowy hr. Stanisława Tarnowskiego, w której nam tłumaczył program reform szkolnych, zamierzonych przez Radę szkolną krajową.

Dziwna rzecz. Na każdym prawie Sejmie mówią u nas o szkołach a prawie nigdy nie mówią o wychowaniu panien. Wszak wychowanie niewiast jest niezawodnie równie ważnem, jak wychowanie mężczyzn, a mądrość narodów powiada od dawna, że każdy mąż znakomity musiał mieć niepospolitą matkę. Może to nie ze wszystkiem prawda, ale to już pewne, że tam istnieje tylko społeczeństwo zdrowe, gdzie są matki zdrowe na duchu i ciele. Nikt tego w Polsce nie zapoznaje, i chyba z tego pochodzi pozorna obojętność Sejmu dla wychowania kobiet, iż przeważa w społeczeństwie nieświadome może, ale zdrowe poczucie, że wychowanie niewiast jest rzeczą domową a nie publiczną, sprawą rodziny a nie kraju. Wpływy domowe są nadzwyczaj ważne także w wychowaniu chłopca, ale koleżeństwo, ale walka, która się w każdej szkole publicznej toczy, ale twardsza szkoła życia w wychowaniu publicznem są prawie zawsze zbawienne dla przyszłego mężczyzny.

Te same wpływy rozwijają u dziewczyny próżność, żądzę poklasku, często śmieszną zarozumiałość i pewną twardość i kańczastość, która jest zupełnie niezgodną z powołaniem niewiast. Wiem, że niepodobna, aby szkoły publiczne nie były dostępnemi dla dziewcząt. Ale ich działanie powinno być zawsze drugorzędne i pomocnicze tylko choćby dlatego, że długa nieruchomość, na którą każda szkoła publiczna swoich uczniów skazuje, jest nierównie szkodliwszą dla dziewcząt, jak dla chłopców i wychowuje pokolenie anemiczne, do zbytku nerwowe, same niezdolne do domowego szczęścia i nie mogące ani fizycznie ani moralnie podołać obowiązkom macierzyństwa. W wypadkach, w których wychowanie domowe staje się niepodobieństwem, najlepszem jest takie publiczne wychowanie, które jest do domowego najpodobniejsze, a zatem wychowanie klasztorne. Nawet kiedy bywa zacofanem pod względem naukowym, jest lepszem od suchej mechaniki szkoły zwyczajnej, a powszechna wdzięczność należy się pani Darowskiej za dobre, prawdziwie polskie i prawie domowe wychowanie, które dziś otrzymują dziewczęta wyższych i średnich warstw społeczeństwa naszego, w klasztorach Niepokalanek.

Utyskują narody Zachodu, iż u nich kobiety nie chcą już żyć dla domu, iż się mnoży zastęp panien, które, choć nie idą do klasztoru, także nie chcą rodzinnego życia, wiedzione może próżnością a może fałszywą ambicją, a może niechęcią do tych obowiązków, które są naturalnymi obowiązkami niewiasty. Sądzą mylnie, że po handlowych i urzędowych biórach potrafią być szczęśliwszemi niż w domu, lękają się podrzędnego stanowiska wobec męża albo na łonie pokrewnej lub znajomej rodziny, gdzie mogą być nad wyraz użytecznemi, nawet jeśli zostaną staremi pannami, pomagając matce i pani domu w spełnianiu jej ciężkich a mnogich obowiązków. A nie wiedzą, jak nieznośną jest dla kobiety mechaniczna niewola biurowego życia, w którem obcy a obojętny człowiek obejmie nad nią zimną komendę, jakby nad rzeczą martwą, w którem wszystkie jej instynkta zostaną zgwałcone, i w którem wraz z wdziękiem, płeć swoją

6) z okręgu wyborczego wschowsko-leszczyńskiego nie odbyły się wybory kandydata, ponieważ stawiona przez delegatów odnośnych powiatów kandydatura została po dłuższej dyskusji cofniętą.

7) z okręgu wyborczego śremsko-średzkiego wybrany został p. Ludwik Graeve z Orchowa 31 głosami przeciwko 3.

8) z okręgu wyborczego wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskiego p. dr. Zygmunt Dziembowski z Poznania jednogłośnie.

9) z okręgu wyborczego krotoszyńsko-kośmińskiego ks. dr. Jażdżewski ze Zdun 31 głosami przeciw 1.

10) z okręgu wyb. odolanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko-kępińskiego książe Ferd. Radziwiłł 31 głosami przeciwko 2.

11) z okręgu wyborczego czarnkowsko-wieleńskiego ks. proboszcz Gajowiecki jednogłośnie.

12) z okręgu wyborczego szubińsko-żnińsko-wyrzyskiego Leon hr. Skórzewski jednogłośnie.

13) z miasta Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego dr. Roman Komierowski wybrany jednogłośnie.

14) z okręgu wyborczego inowrocławsko strzelińsko-mogilnickiego p. Józef Kościelski głosami 25 przeciw 7.

15) z okręgu wyborczego gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowieckiego p. Roman Komierowski wybrany jednogłośnie.

Echo zajść akademickich w Krakowie.

Charakteryzując ostatnie zaburzenia akademików w Krakowie i najskrajniejsze ich kierunki, nie mogliśmy nie dotknąć *Ogniska*, pisemka, wydawanego w Krakowie od kwietnia r. z. przez pewną, niewielką zresztą frakcję tamtejszych akademików.

Źle jest nadawać rozgłos rzeczom złym, nawet wtedy, choć się z niemi walczy; tem niechętniej wspominaliśmy o *Ognisku*, bo poczytujemy je za objaw zły, a jeszcze bardziej za wytwór mózgów niedouczonych, w którym z najszlachetniejszemi porywami niedorzeczność tylko o miedzę graniczy — za „dziwoląg z zapału i kału“ jak to gdzieś mówi szatan z „Fausta“ Goethego, używający słów bardzo nieprzyzwoitych.

Lecz redakcja *Ogniska* dziwnie jest drażliwą na niewierne cytowanie jej frazesów, a wziąwszy podane przez nas w przytocznikach wyrazy, za dosłowne cytowanie ustępów z *Ogniska*, prostuje nas (nawet z powołaniem się na ustawę prasową!) w następującym liście:

Szanowna Redakcjo! Na mocy §. 19. ustawy prasowej, żądamy umieszczenia następującego sprostowania: W numerze 24 *Gazety Narodowej* z 30. stycznia br. w artykule „Zajścia akademickie w Krakowie“ przy omawianiu tutejszego pisma *Ognisko*, umieszczono jakoby cytatę z *Ogniska*, że: Kościuszko popełnił błąd wielki, iż zamiast zwrócić kosy przeciw szlachcie, uzbroił lud przeciw Rosji.

Redakcja *Ogniska* czuje obowiązek odeprzeć tę insynuację i oświadcza, że zdania takiego nigdy w pismie swem nie umieściła. Przeciwnicy pisma, ludzie złej woli, z umysłu tekst prawdziwy przekręcając, za cel mają pismo przed forum opinii zdyskredytować. O bohaterach polskich ruchów narodowych, o subjektywnej stronie ich charakteru i działaniu, wyrażaliśmy się zawsze z powagą i szacunkiem, należnym naczelnikom epok dziejowych. Objektywna krytyka, o ile śmiałą jest i oryginalną, ściąga na siebie gromy krytyków szablonowych i bezkrytycznych szowinistów, czego rezultatem niegodne potwarze, jakie przeciw odmiennym, a szczerym i szlachetnym tendencjom pisma naszego bywają ciskane. Nie uważalibyśmy nawet za stosowne odpowiadać na te zarzuty, których bezpodstawność i brak etyki każdy czytelnik *Ogniska* rozpozna, gdy jednak przeciwnicy pisma ciskają nam brudną rękawicę na szranki prasy, w gorliwym zamiarze oszukania publiczności, ze wstrętem tę rękawicę podnieść musimy i wyzwaniu dać należytą odprawę. Hasłem naszego pisma jest: cierpiący lud i nauka doświadczalna: a na tych tylko dwóch kardynalnych czynnikach życia narodowego i społecznego, zdrowy patrjotyzm opierać się powinien. *Redakcja „Ogniska“.*

W zaprzeczeniu powyższem jest już postęp. Redakcja *Ogniska* sama wstydzi się zdania o Kościuszce tak sformułowanego jakeśmy go podali, zapewniając, że choć dla „subjektywnej strony“ Kościuszki ma szacunek. Chwała Bogu! I to już jest postępem. Ale mimo to, dla własnej obrony, musimy jeszcze „Organowi uczącej się młodzieży polskiej“ poświęcić nieco uwagi.

Przedewszystkiem zaznaczamy, że w powoływanin się na poglądy *Ogniska* nie szło nam wcale o dosłowne cytowanie jego młodzieńczych wywnętrzeń, lecz o jak najkrótsze scharakteryzowanie zasad, którym hołduje.

Skoro jednak redakcja *Ogniska* upatruje w tem tendencję, celem zdyskredytowania jej pisma, więc obecnie podajemy czytelnikom wyjątki najwierniejsze, a jeśli *Ognisko* nie wiele na tem zyska, to niech już czyni za to odpowiedzialnymi swych redaktorów.

Program *Ogniska* wywołał zaraz po swem pojawieniu się wyrazy protestu i oburzenia, nietylko ze strony „starych“ lecz i młodych. *N. Reforma* szczególniej wystąpiła z ojcowską admonicją dla tych głów dziwnie spaczonych, które były łaskawe wynurzyć swą „sympatję“ dla „etnograficznej Polski“. Lecz w tym programie są jeszcze inne ciekawe elukubracje:

„Naród walczący o niepodległą Polskę od morza do morza — czytamy w owym programie — stał się dziś frazesem, którym w dobrej nieraz wierze, łudzą się rudymenty dawne ustroju!“ — Dosłownie.

„Zamiast idei odżywczych, któreby utleniały krew naszą i budziły silne, młode jej tętno, pierś nam duszą zużyte prądy przeszłości..“ Również dosłownie.

„Pragniemy zniesienia wszelkich kategoryj podległości w naszym własnym kraju, w Polsce etnograficznej, bo z nią wiążą nas silnie nasze sympatje i interesy“. Znowu dosłownie.

W dalszym zaś rozwoju tych budujących zasad, w artykule p. t. „Patrjotyzm“ w zeszycie majowym, czytamy dosłownie:

„Odrzucamy Polskę historyczną, Polskę szlachecką, od morza do morza“.

„Patrjotyzm państwowy był kapitalnym błędem powstań polskich główną przyczyną ich upadku“.

A jeszcze w dalszych wywodach programowych, żaląc się, że „napiętnowano czoła nasze brakiem uczuć patrjotycznych“ pyta *Ognisko* dlaczego? i tak sobie odpowiada: „Czy dlatego, że nie chcemy wtórować waszym hymnom o niepodległej, trójjedynej od morza do morza ojczyźnie, śpiewanych po faryzejsku przez tych kontuszowych reakcjonistów co razem z carskimi siepaczami gnietli wszystkie ruchy narodowe?“

I zaraz obiecuje nam *Ognisko* inną, całkiem nową ojczyznę.

„Naszą ojczyzną — czytamy — jest młoda Polska, Polska ludowa, świat szarych, bezimiennych mas, cierpiących wiecznie, wyzyskiwanych od swoich i wrogów, usuwanych rozmyślnie z politycznej areny, z wszystkich ruchów narodowych przez klasy uprzywilejowane“.

„Pierwszy Kościuszko, widząc, że w przeżytej i znikczemniałej szlachcie nie ma sił do odbudowania Polski, powołał do broni lud, wolność osobistą mu w zamian obiecując. Lud się ruszył — a szlachta? zlękła się widma ofiar dla ojczyzny, ofiar majątkowych przedewszystkiem, t. j. uwłaszczenia chłopów i zniesienia pańszczyzny — i wszystkiemi siłami ruch ludowy wstrzymywała. A to stanowisko szlachty wobec chwiejności Kościuszki, bojącego się środków radykalnych i rewolucji wewnętrznej — zgubiło Polskę“.

Lecz „wierzymy — kończy *Ognisko* — że lud Polski uświadomiwszy w sobie swe interesy i potrzeby, podźwignie się jak burzliwy, niewstrzymany ocean w łożysku swem — i sam, bez opieki i rad, podważy i rozsadzi spracowanem ramieniem olbrzyma zapleśniałą skorupę negacyjnych czynników życia społecznego, narodowego i politycznego“.

Zdaje nam się, że nasze skreszczenie poglądów *Ogniska* na Kościuszkę i jego rewolucję było jeszcze łagodniejszem od tego oryginału.

Nareszcie w polemice z *N. Reformą* zarzuca *Ognisko* swym przeciwnikom, iż nie widzą „tych sympatycznych partyj rosyjskich, które skuteczniej i szczerzej od nas walczą z wrogim nam rządem, a tak sprawiedliwe w obec naturalnych wymagań polskiego ludu zajmują stanowisko“ — i pieczętuje swe poglądy następującem Credo:

„Zimnymi nas pozostawia, a nawet wstręt i odraze w nas budzi patrjotyzm z hasłem pracy organicznej występujący, który już w założeniu swojem połowiczny, z czasem wypaczył się, wykrzywił i wyrodził tak, że burakami i pszenicą grób Polski zasypawszy, w wyprodukowaniu możliwie największej sumy tych buraków i pszenicy, w napchaniu własnego kałduna i trzosa szczyt obowiązków patrjotycznych widzieć pozwalał.“

Mamy w najnowszej historji naszej idealistów, którzy jawnie do najskrajniejszych teoryj rewolucyjnych się przyznawali — mamy Konarskiego Dembowskiego, Heltmana, Cięglewicza i wielu innnych — a pomimo, że znamy ich skrajne teorje, czcimy ich pamięć jako patrjotów, jako umysłów podnosłych i dusz szlachetnych. Takich wszakże płaskich, niedouczonych a pełnych pychy i zarozumiałości młodzieniaszków, jak ci, którzy się na powyższy program zdobyli, nie było jeszcze w istocie od morza do morza...

Słusznie też znęca się nad nimi kolega ich p. Łucjan Rydel w drugiem piśmie młodzieży uniwersyteckiej w *Przeglądzie akademickim* tak pisząc:

„Widocznie *Ognisko* ma na składzie kilka naście Ojczyzn, — a dziś, jak kupiec rozkłada wobec nas swój najnowszy towar i zachwala. Tamta Polska — Polska Chrobrego, Batorego i Kościuszki już się zdarła i poplamiła, jak stare rękawiczki; nawet niema poco zabierać się do naprawy takiego starego grata, to już zupełnie wyszło z mody; za to *Ognisko* ma Polskę inną, zupełnie nową, świeży wyrób, może nawet nie własny, bo podobno w modzie są Młode Czechy, Młoda Rosja itd. Więc te „najnowszą sortę“ przedstawia nam „organ młodzieży“ w nadziei, że coś utarguje. Bardzo wprawdzie ciekawy, może nawet bardzo zabawny ten nowy wyrób, ale my wolimy zostać przy Polsce dawnej, jakąśmy się nauczyli kochać od matek naszych. I znowu ze swej strony mamy nadzieję, że ten modny towar wyjdzie z mody — a ten „magazyn nowości“ w redakcji *Ogniska* temsamem zbankrutuje“.

„Cóż się stanie z tym ideałem Ojczyzny — pisze dalej p. Rydel — jeśli kapłanem jego ma być sam lud, o którym przecież *Ognisko* powiada, że „nie dorósł jeszcze do świadomości politycznych interesów“ i z jego strony „nie doleci bojowe hasło polityczne? — Odpowiedź na to daje znowu *Ognisko*: „naród walczący o niepodległą Polskę od morza do morza stał się dziś frazesem“...! Nie pozostaje więc nic, jak zrzec się myśli o narodowej przyszłości; wszak znowu *Ognisko* sądzi, że „państwo polskie odbudowane krwią i wysiłkiem tego ludu w niczemby doli jego nie polepszyło“. — Zaniechać zatem tej myśli, która świeciła ojcom naszym, za którą walczyli szlachetnie z bronią w ręku, za którą szli w cytadele i na Sybir, za którą broń podnosił Kościuszko...

„Nawet i jemu nie darowało *Ognisko*. Z przekąsem i z żalem wytyka mu ono, że się bał środków radykalnych i rewolucji wewnętrznej... Pewnie, że piękniejby było i lepiej, gdyby naczelnik narodu chciał się zamienić w naczelnika rezunów! Dopierożby na tem Polska zyskała, nie byłoby już nic, oprócz tego ludu, „który sobie nie da narzucić z góry żadnego programu patrjotycznego.“ Miejmy nadzieję, że sam, niewiedzieć skąd i jak, ten program sobie wyrobi!“

Dzielna to i rozumna odpowiedź

A cóżto za barbarzyński język w „tej subjektywnej stronie“ redakcji *Ogniska*, jaka płytkość wiedzy, jak pretensjonalne szermowanie obcemi wyrazami, połapanemi z broszur socjalistycznych. Oto jeszcze jedna próbka:

„Patrjotyzm nasz musi mieć treść inną zupełnie, zwarunkowaną realnemi potrzebami ludu, opartą na naukowem zbadaniu gruntu faktycznego. Hasłem tego patrjotyzmu będzie nie upiór państwa szlacheckiego, nie interes kastowy, lecz cierpiący lud i nauka doświadczalna(!!) Przez takie pojmowanie patrjotyzmu zajmujemy grunt faktyczny, na którym szukać będziemy drogi, wiodącej do większej sumy szczęścia masowego“..

Lecz dosyć! Czyż z takiemi zielonemi frazesami można walczyć na serjo? Czy można się obawiać wpływu ich choćby na najłatwowierniejszych kolegów“.

Zdaje nam się, że nie. Szkoda więc, że w tem nieświadomie złem i niedorzecznem pisemku spotykamy np. pełne siły i niezaprzeczonego talentu próby poetyczne F. H. Nowickiego, próby, w których wprawdzie doktryna ciąży ołowiem u skrzydeł poezji, lecz w których szczery zapał i drząca w każdym wyrazie poezja, dałyby się niezawodnie do rzeczy zacnych, dobrych i dla narodu pożytecznych skierować.

Redakcja *Ogniska* apeluje do współudziału „uczciwej młodzieży“. Niechże sama, stając w jej szeregach, trzyma się głównej, zdrowej myśli, która jej się w programie przypadkiem może wyrwała: „Młodzież przedewszystkiem kształcić się powinna!“ Złote słowa! Idźcież za tą radą szanowni redaktorowie, porzućcie śmieszną pychę i kałuże płytkiej wiedzy, a począwszy od gramatyki uczcie się i uczcie.

* * *

Oprócz listu redakcji *Ogniska* otrzymaliśmy jeszcze następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo! W nr. 24. *Gazety Narodowej* w artykule p. t. „Zajścia akademickie w Krakowie“ znalazłem ustęp: „przypominamy, że powstania listopadowego w pewnem ich gronie nie obchodzono, bo powstanie było „krzywdzącą Słowiańszczyznę bratobójczą walką.“

Ponieważ z treści całego ustępu wynika, że słowa te odnoszą się do tut. Czytelni akad., w zarządzie której trzej relegowani redaktorowie *Ogniska* wybitne stanowiska zajmowali, zmuszony jestem jako były przewodniczący sekcji wieczorkowej następujące dać wyjaśnienie:

Wieczorku listopadowego w dzień 29. listopada z. r. „Czytelnia akad.“ nie mogła urządzić, gdyż właśnie w tym czasie wypadł wieczór Mickiewiczowski. Wydział Czytelni postanowił więc połączyć wieczór styczniowy z listopadowym, najprzód w myśl uchwały swej poprzednio powziętej, aby urządzać wieczorków mniej, a za to z większą świetnością i starannością, powtóre ze względu na to, że w początkach grudnia koledzy zaczynają się rozjeżdżać na ferje świąteczne.

W dniu 24. stycznia br. odbył się wieczór uroczysty na cześć powstań listopadowego i styczniowego, na którym obydwu rocznicom poświęcone były osobne odczyty. Tłumnie zgromadzeni koledzy uznali, że dawno już w Czytelni nie było tak wspaniałego obchodu rocznic narodowych. Dołączono program.)

Frazes o „krzywdzącej Słowiańszczyznę bratobójczej walce“ podaje *Gazeta Narodowa* w cudzysłowie — więc jako cytatę. Skąd ta cytata zaczerpniętą? Myśmy tego frazesu ani nie czytali nigdzie, ani nie słyszeli, a jedyne motywa połączenia obu rocznic przytoczyliśmy powyżej.

Tem usilniej upraszamy o umieszczenie tych słów sprostowania, że po bolesnym dla nas wypadku relegacji, kilka dzienników tak krakowskich jak i lwowskich rzuciło się na relegowanych redaktorów *Ogniska* i wydziałowych Czytelni obrzucając nas kalumnjami i insynuacjami i pomawiając o zupełny brak patrjotyzmu. Nie wahano się nawet rzucić na subjektywną naszą stronę i frazesami najwstrętniejszymi ciskać nam w oczy nieuczciwością

Gabrjel Górski
b. przewodniczący sekcji wieczorkowej
Czyt. ak. w Krakowie.

Jak się ma z patrjotyzmem młodzieży, grupującej się koło *Ogniska*, wyrobią sobie opinię czytelnicy sami. Co do nas wyrażamy szczerą radość, że wreszcie i tafrakcja akademików czuje się w obowiązku stawać w obronie swych uczuć patrjotycznych. Jesteśmy pewni, że i oni, przeszedłszy przez czyściec doktryn najradykalniejszych — bez czego chyba nie ma młodości i młodzieży — będą kiedyś najzacniejszymi obywatelami i najgorętszymi Polakami.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. lutego.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w sobotę dnia 8. b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym Rekursy w sprawach budowniczo-policyjnych. Sprawa przyznania służbie lasowej tantjemy od wpływów za przekroczenia lasowe w r. 1888. Dyrekcja gal. Towarzystwa dostaw rękodzielniczych dla armii, o przystąpienie gminy na członka tego Towarzystwa. Kunicki Antoni o wypłatę kwoty 350 złr. z tytułu straty poniesionej przy budowie szkoły wydziałowej żeńskiej. Wnioski o przyjęcie legatu śp. Marji Gałuszkiewicz na rzecz zakładu sierót miejskich oraz zakładu kalek św. Łazarza. Marcin Hillich właściciel realności nr. C. 367⁴/₄ o zatwierdzenie planów parcelacji i założenia prywatnych dróg na gruntach tej realności. Wniosek o przyznanie kredytu dodatkowego na ukończenie robót ziemnych około urządzenia Corsa.

Na posiedzeniu poufnem: Nadanie prezenty na gr. kat. probostwo w Malechowie.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Steinbacha, w Turce, stałym nauczycielem młodszym czytania wej szkoły etatowej męskiej w Jarosławiu.

* **Awans urzędników kolei Czerniowieckiej.** W etacie tej kolei awansowali w dniu 1. bm. pp. Czajkiewicz Jan, Merunowicz Jakób, Jedliczka Gwido, Griebsz Ferdynand, Tinz Henryk, Jasiński Zygmunt, Dobrzański Aleksander, Gerstman Jan, Koncewicz Szymon, Gürtler Franciszek, Adamowicz Robert, Jaworski Władysław, Guttman Grzegorz, Brüll Józef, Nengebauer Adolf, Dzosan Jan, Piątkiewicz Marceli, Majewski Aleksander, Żurowski Seweryn, Braun Józef, Atlas Robert, Jabłoński Rudolf, Rosner Karol, Michalewski Emil, Rutkowski Juljusz, Jakubek Józef, Świdłowski Ernest, Winiawski Walery, Köhler Wacław, Pospischil Antoni, Kozaryn Tadeusz, Mahl Maksymiljan, Schwarz Alfred, Ripp Adolf, Bethleheim Maurycy, Urban Franciszek, Bruner Ignacy, Bryk Edmund, Krisch Edward, Knicker Febus, Wittlin Jan, Schamschula Józef, Wassermann Leopold, Zazula Albin, Hoszowski Władysław, Hofmann Karol, Fuchsa Stanisław, Stelzer Jan, Ilnicki Tadeusz, Krupański Marjan, Kuncewicz Stanisław, Neiger Izak, Pospischil Wilhelm, Götz Jan, Müller Wilhelm, Malinowski Ludwik, Mokrański Bazyli, Tokarski Piotr

Urzędnikami mianowani aspiranci: Sternberg Eljasz, Wondrausch Jakób, Malinowski Józef.

Aspirantami mianowani: Dobrzański Leon, Sabat Salomon, Lewicki Adolf.

* **P. Karol Kiselka** radny miasta Lwowa, darował, tak jak w latach poprzednich dwanaście par butów dla ubogich uczniów szkoły męskiej im. św. Marcina.

† **Ludwika z hr. Potockich Lucjanowa Siemieńska** zakończyła życie wczoraj w Krakowie po długich cierpieniach. Śmierć zacnej tej i pełnej cnót wielkich matrony polskiej zasmuci liczne koło rodzinne i znajomych w Polsce. Wspomnienia obszerniejsze i szczegóły z życia zmarłej podamy niebawem.

† **Karolina z Kulczyckich Jarosławowa Pieniążkowa,** żona naszego administratora, zmarła dziś we Lwowie w 29 r. życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 8. bm. o 3 po południu z domu przy ulicy Brajerowskiej p. l. 6.

* **Zmarli** Józef Janta Półczyński, ojciec Adama, posła do parlamentu niemieckiego, obywatel wielkich zasług, szczególnie w krzewieniu oświaty, prawdziwy przyjaciel i opiekun ludu wiejskiego, zmarł w Wysoce w Prusach Zachodnich w 79 r. życia. Z funduszów zmarłego przeszło 30 000 tomów książek w ciągu szeregu lat rozdano między lud polski w różnych stronach zaboru pruskiego.

Dnia 19 stycznia br. w Adryanopolu w Turcji europejskiej zmarł wychodźca z r. 1848, następnie oficer sułtańskich kozaków, a ostatecznie urzędnik przy kompanii wschodniej kolei żelaznej Jan Gryglaszewski. Zarząd wspomnianej kompanii w Adryanopolu zatrzymuje w depozycie pozostałe po zmarłym około 150 lirów tureckich (około 3000 franków), po które zgłosić się zechcą w ciągu roku prawni spadkobiercy zmarłego, który testamentu nie zostawił. Zmarły pochodził z Królestwa Polskiego, z Lubelskiego lub Podlaskiego.

* **Wieczorek** ku czci powstania styczniowego odbędzie się w Czytelni akademickiej nie dziś lecz w sobotę. Wstęp wolny mają tylko członkowie.

* **Na akademicki wieczór z tańcami,** który odbędzie się 9. lutego w kasynie miejskiem, prócz miejscowych przybyć ma wiele osób z prowincji, a mianowicie ze Stryja, gdzie niedawno lwowscy Sokoły tak serdecznego doznali przyjęcia na zabawie Sokoła stryjskiego. Tańce prowadzić będzie p. Jarosz, którego umiejętna a trudna nieraz działalność na tem polu nadto jest znana, abyśmy na chwilę wątpić mogli o świetnym sukcesie zabawy z 9. lutego. Zaproszenia, o ile ich nie doręczono, otrzymać można w Czytelni akademickiej (Rynek 24) codzień od godz. 12 do 2.

* **Wieczorek z tańcami** urządzony przez chór stowarzyszenia młodzieży handlowej, odbędzie się w sobotę 8. bm. w sali Frohsinnu.

* **Zarząd łyżwiarski** donosi, że trudności połączone z urządzeniem zapowiedzianego festynu kostiumowego, „four o'clock feast“ na lodzie, nie mogły być dotąd jeszcze całkiem uchylone i że natomiast w niedzielę dnia 9. lutego odbędzie się premiowanie srebrnemi, względnie szczerozłotemi medalami, najcelniejszych ewolucyj łyżwiarskich płci obojga, i że przytem urządzone zostaną wyścigi o urozmaiconym programie. Przygrywać będzie orkiestra muzyki wojskowej pod dyrekcją kapelmistrza Forki.

* **Ministerstwo sprawiedliwości** przychylając się częściowo do prośby sędziów przysięgłych w procesie wadowickim, podwyższyło im dzienne djety z 3 zł. na 5 zł., polecając sądowi wypłacenie różnicy już za czas od 1 stycznia br., to jest od dnia wniesionego podania o zwiększenie dyet.

* **Z powodu szerzenia się wścieklizny u psów** w mieście, tak iż w miesiącu styczniu rb. sprawdzono aż dziesięć wypadków tej zarazy i wskutek reskryptu namiestnictwa, postanowił magistrat uchwałą z dnia 25. zm. dla zapobieżenia grożącemu ludziom niebezpieczeństwu zarządzić na czas nieograniczony, aż do odmiennego urządzenia ze względów sanitarno i weterynarno-policyjnych co następuje:

1. Wzywa się właścicieli psów, ażeby psy swoje trzymali w domu lub na uwięzi.

Na ulicach i placach publicznych jawić się mogą psy tylko prowadzone na linewkach do półtora metra długich. Psy napotkane a nieprowadzone na linewce, czyli psy samopas biegające, chociażby nawet zaopatrzone w kagańce, będą bez względu na uiszczoną opłatę gminną, przez oprawcę łapane, a w razie niewykupienia do trzech dni zostaną zabite.

Psy przez oprawcę złapane a przez właściciela wykupić się mające, będą poprzód badane przez weterynarza miejskiego co do ich stanu zdrowia i ten orzeknie, czy właścicielowi wydane być mogą.

II. Zakazuje się bezwarunkowo wprowadzać psy do publicznych lokalów gościnnych, traktyjerni, cukierni, kawiarni, szynków, ogródków restauracyjnych itp. miejsc zgromadzenia publicznego.

Przekroczenia tego zakazu i zarządzenia powyższego karane będą grzywnami do 100 złr. lub aresztem do dni 14.

Karze tej podpadnie:

a) właściciel psa napotkanego a nieprowadzonego na przepisanej uwięzi;

b) właściciel psa wprowadzonego do lokalu publicznego, a ewentualnie także właściciel lokalu, je-

---

prawie zatraci. Najczęściej marzą o tem, iż będą nauczycielkami. Zdaje mi się, że tkwi w tem jakaś godność naukowa, jakieś społeczne wywyższenie, prawo do wyższej rangi pomiędzy ludźmi i polityczna albo naukowa równość z mężczyzną. Dostają posady samotne i przykre, w których doprawdy, że stanowisko młodej zwłaszcza panny bywa nad wyraz trudnem, albo bywają skazane na długą włóczęgę pośród obcych ludzi. Mają pewne pretensje umysłowe i towarzyskie, które je czynią trudnemi, w wyborze mężów, i które mężów przyszłych odstraszają od związków małżeńskich z córą Minerwy. Same bywają nieszczęśliwe i nikomu do puhara życia nie doleją i jednej kropli szczęścia.

Jeśli najpoważniejsi pisarze Zachodu, tak chrześcianie, jako też pozytywiści, narzekają na ten obłęd powszechny u młodszego pokolenia niewieściego, a mające swoje źródło w nadużyciu wychowania publicznego dla kobiet — wypada u nas tem bardziej ubolewać nad podobnymi kierunkami, iż w Polsce wychowanie publiczne nie jest i nie może być natchnione narodowymi ideałami, iż panna u nas uczy się w szkole publicznej niemieckiej albo moskiewskiej mądrości życia i potem sama melancholicznie wątpi, i staje się niezdolną do swojego powołania wśród narodu, które jest przystępnem dla tej tylko, u której za młodu przynajmniej zwątpienie co do naszych ideałów i naszej przyszłości ani na chwilę ni w sercu, ni w głowie nie postanie. I u nas wstęp do jakiegokolwiek publicznego zawodu bywa dla młodej Polki w dwójnasób trudnym, w dwójnasób przykrym, na prawdę w jednej tylko Galicji możliwym. Losem jej przyszłym bywa tylko tułaczka, w której po kraju będzie musiała walczyć o pierwszeństwo z mnogiemi, o wiele mniej od niej wykształconemi cudzoziemkami, a która ją często zaniesie gdzieś aż nad Wołgę, lub w Kaukaz, gdzie moskiewscy cywilizatorowie bardzo chętnie widzą członków przegniłego „polskiego społeczeństwa“ na posadach rządców lub nauczycielek, ponieważ nie tak kradną i bywają cnotliwszymi od synów i córek matki Moskwy.

Wszyscy jako naród powinniśmy przedewszystkiem szukać źródeł siły w założeniu i utworzeniu domu polskiego, jako świątyni polskich ideałów; dom jest przedewszystkiem, i nietylko w Polsce, przybytkiem, wśród którego przemija życie kobiety. I jednym z pierwszych obowiązków polskiego ojca stać na straży tego, aby się jego córki wychowywały o ile możności w domu, a zawsze dla domu. A gdy się w nich obudzi dziecinna próżność błyszczenia przez połowiczną prawie zawsze naukę i chęć zajmowania na pozór tylko samoistnych stanowisk, a kiedy może i matce uśmiechnie się to, że będzie się mogła chwalić bardzo uczoną córką, powinien ojciec wystąpić, a matce i córce zarówno powiedzieć, czem dziewczęta były, czem zawsze być mają w polskiem społeczeństwie.

Kraj w którym jest nieznany urok panieński, bywa pozbawiony lepszej połowy cywilizowanego życia; dom, w którym się dziewczyna nie śmieje i w którym nie marzy, nie posiada tego poetycznego czaru, bez którego siły przyciągającej na szlachetniejsze a młode dusze nie wywrze. A w klasach oświeconych jest rzeczą niezbędną, aby panna otrzymała staranne wychowanie i ażeby posiadła dostateczną oświatę. Szkoła publiczna może dać tylko mechaniczną zewnętrzną stronę wykształcenia niewieściego. Schematyka szkolna, w pewnej mierze potrzebna mężczyźnie, jest prawie zupełnie zbędną dla niewiasty, a istotą jej wykształcenia jest znajomość życia domowego i towarzyskiego i oczytanie kształcące rozum i serce. Oczytanie takie można osiągnąć tylko po za szkołą; najlepsza książka, najlepszy poemat zamienia się w szkole w suchy szkolny schemat, niemiły i prawie znienawidzony. Co dziewczyna w domu przeczyta, czy to sama, czy, lepiej jeszcze w gronie rodzinnem, jedynie wpłynie zbawiennie i gorąco na życie jej duszy. Znajomość dziejów i literatury może dziewczyna nabyć tylko, kiedy o tem w domu czyta i słyszy, że o tem w domu mówią, i tylko wtedy, kiedy zobaczy, jaki istotny wpływ na życie każdej rodziny polskiej wywierają rzeczy umysłowe, jak uzupełniają uczucia religijne, bez których kobieta zwłaszcza obowiązków swoich nie potrafi spełniać; może się temi rzeczami zająć bardziej jak zewnętrznemi drobnostkami, ku którym jej umysł jest z natury zwrócony. Gdy zacznie dziewczę dojrzewać, stanie się wielka literatura nasza drugą prawie dla niej ewanielią. Nie trzeba dziewczęcia z nią zapoznawać zbyt wcześnie, trzeba, aby była dla niej niejako odkryciem nowem a wspaniałym światem, który pozna, gdy poznała już swoją wiarę. Potem będzie się już umysł niewieści zajmował sprawami poważniejszemi, potem dziewczę będzie już istotnie wykształconą Polką i kapłanką polskiej wiary, u której znajomość ideałów nie dopuści do smętku bez przyczyny, nazbyt pospolitego u dzisiejszych niby uczonych panien.

Znajomość domu i życia rodzinnego da tylko życie praktyczne w łonie rodziny, którem sama pokieruje matka. Życie to będzie się składało z tysiąca drobnych posług, robionych wszystkim członkom rodziny, gościowi, służbie i ubogiemu otoczeniu, ono wyrobi hart u dziewczyny, przyzwyczai ją do tego, aby się poświęcała, nie myśląc o tem, że się poświęca, nie da się rozwinąć czczej próżności w zwyczajnej formie niewieściego samolubstwa i gorszej jeszcze czułostkowości i drażliwej wrażliwości, które tak często mylnie biorą za dowód wykwintnego wychowania. Wśród pełnienia obowiązków rozszerzy się także wiedza dziewczyny; pozna stosunki ludzkie, przypatrzy się rzeczom i ich znaczeniu, i w ten tylko sposób staną się dla niej przystępnemi prawdy przyrody, których niby znajomość bywa często tylko pawiem piórem, którem się stroi zupełne nieuctwo. Nie trzeba się lękać zbyt trwożliwie tego, że dziewczyna prawdy życia pozna. Jeśli je pozna w staropolskim domu i w pełnieniu świętych obowiązków, nie zetrą z niej idealnego wdzięku, a dodadzą jej siły, której zaiste w Polsce bardzo potrzebywać będzie.

Obok umysłowego wykształcenia i poznania domowego życia i jego prawdy, wymieniłem jako trzeci środek wychowania dziewczęcego, poznanie życia towarzyskiego, i tu już matka jest niezbędnym przewodnikiem. Łatwo tu mogę być źle zrozumianym, łatwo może ktoś pomyśleć, iż mam na myśli tę czczą pańszczyznę, którą u nas nazywają pełnieniem towarzyskich obowiązków, a która uniemożliwia każdą poważniejszą myśl, zabiera każdą chwilę czasu, nuży i nudzi, a wyrabia chęć błyszczenia i niepohamowaną żądzę dostatku, a raczej pozorów dostatku, któremi jedna kobieta, chce drugą zaćmić. To zbytek, na który nas nie stać. Życiem towarzyskiem niezbędnie potrzebnem jest przyzwyczajenie do skromnej gościnności i do szczerej zabawy bez sumptu i próżności, naturalnej, staropolskiej. Taka zabawa doda życia dziewczęciu, a wśród takiej zabawy będzie polskie dziewczę błogosławieństwem dla całego otoczenia, gdy pełne swobody, i nie myśląc o tem, potrąci na każdym kroku o uczucia szlachetne i nadzieje idealne. Już wychowując się, powinno dziewczę drugich uszczęśliwiać, a nikomu nie wydać się ciężarem i wtedy już spełni wśród domu i narodu ważny i święty obowiązek.

Wtedy, być może, że dziewczę znajdzie męża, stanie się to w zwykłej życia kolei, ono będzie zdolne u młodzieńca szlachetnego wzbudzić miłość prawdziwą, które jednak nie tylko w książkach istnieje jak to twierdzą niektórzy, ale odezwie się zawsze i naturalnie tam, gdzie dwoje młodych poczuje, że mogą być sobie nawzajem w życiu pomocą i pokrzepieniem. Lud nasz wyraża to często naiwnie, gdy młody parobek mówi o swojej narzeczonej iż wybrał ją sobie, bo jest dobrą robotnicą i bo będzie dobrą gospodynią. Te słowa mogą czasem wyrażać tylko rachubę, ale bez tego przekonania nie może być u ludu prawdziwej miłości, może być tylko szał chwilowy. A to samo jest prawdą i u warstw wykształconych; tylko że żona człowieka oświeconego ma być wcale inaczej jeszcze dobrą robotnicą w winnicy Pańskiej. Nie oto jedynie chodzi, aby zniosła trud i niewygodę, choć i oto chodzi; chodzi przedewszystkiem oto, aby wraz z mężem mogła toczyć walki duchowe, aby jego wśród walki pokrzepiała, aby mu przyjaciół jednała, aby jego dzieci wychowywała na dzielnych ludzi i dobrych Polaków. Nie ta dziewczyna, która się drogo ubiera i wiele tańczy, albo która się szczyci świadectwem żeńskiej matury, może się spodziewać że wzbudzi u kogoś miłość prawdziwą i że z nim razem dozna małżeńskiego szczęścia. Trzeba, żeby młodzieniec mógł poznać, że jest w dziewczęciu miłość czynna, dla Boga, Ojczyzny i bliźniego, wiara silna w to, co piękne i dobre i niewyczerpana nadzieja.

Pośród zdrowego życia takich polskich rodzin, jakie być powinno, nie będzie staropanieństwo regułą, jak się na to zanosi, będzie zawsze wyjątkiem. Głupstwem dla tego wyjątku nastrajać całe kobiet wychowanie, jak to chcą niektórzy, a to tem bardziej, że kobieta dobrze wychowana na matkę i żonę nie będzie nieszczęśliwą, kiedy zostanie starą panną. Te same cnoty, które jedynie mogą wzbudzić u męża miłość prawdziwą, dodadzą kobiecie samotnej siły i znaczenia. Czy to w domu własnym, czy u brata lub siostry, czy w domu obcym nawet, zjedna sobie miłość i poważanie, będzie dla sierót matką, dla wdowców ratunkiem, dla całego otoczenia pomocą, a zawsze i wszędzie będzie przypominać ogólne narodu ideały wyraźniej jeszcze od tych kobiet, które własną przedewszystkiem rodziną zajęte, często dla niej muszą zapomnieć o powszechnych sprawach narodu i o powszechnej miłości bliźniego.

Któż z nas nie widział samotnej kobiety, iż ją tak szanowano, iż ją miano prawie za świętą? Zaiste, stokroć szczęśliwszą była i stokroć użyteczniejszą od tej, która z połową wykształcenia męzkiego rzuci się na męski zarobek, jako samotna jedenostka pośród ruchomych atomów nowożytnego społeczeństwa.

Wojciech Dzieduszycki.

żeli nie usiłuje temu zapobiedz i o wykroczeniu komisarjatowi lub magistratowi nie doniesie.

Zarządza się dalej:

III. ażeby każdy, kto u własnego lub powierzonego mu zwierzęcia spostrzeże oznaki lub objawy wścieklizny, chociażby tylko takie, które wścieklizny obawiać się każą, zwierzę takie natychmiast zniszczył, lub przez odosobnienie uczynił nieszkodliwem i niezwłocznie doniósł o tem ustnie lub pisemnie komisarjatowi dzielnicy, lub weterynarzowi miejskiemu lub też magistratowi, zkąd niezwłocznie zarządzone zostanie zabranie chorego lub podejrzanego zwierzęcia przez oprawcę z zachowaniem potrzebnej ostrożności.

Niezastosowanie się do tych przepisów karane będzie grzywnami do 300 złr. lub aresztem do 2 miesięcy, a jeżeliby skutkiem tego spowodowane zostały gorsze następstwa; tj. szkoda lub śmierć, natenczas jako występek grzywnami do 2000 złr. lub aresztem do 3 lat.

Magistrat wzywa mieszkańców miasta do ścisłego przestrzegania powyższych przepisów ze względu na publiczne bezpieczeństwo.

* **Pożar.** Ubiegłej nocy po godz 1. wybuchł pożar w browarze Penziasa przy ul. Grodeckiej. Przyczyny jego nie zdołano na razie stwierdzić, to tylko pewna, że ogień wszczął się w suszarni, a znalazłszy tam ogromne zapasy stosownego dla siebie materjału, szybko ogarnął cały prawie kompleks zabudowań browarnych. Ratunek straży pożarnej miejskiej, ochotniczej i oddziału wojskowego nie wiele zdołał już pomódz i musiał ograniczyć się jedynie do zlokalizowania pożaru. Cel ten osiągnięto, a niebezpieczeństwo było wielkie, aby ogień nie przerzucił się na pobliskie składy drzewa pod górą św. Jura. Ocalono także frontowe zabudowanie od ul. Grodeckiej. Do godziny 1. w południe nie ukończono jeszcze gaszenia zgliszcz tlejących. Szkoda nie da się na razie obliczyć; w każdym razie jest ogromna.

* **Frekwencja wyższych zakładów naukowych w Austrji** przedstawia się w bież. semestrze wedle dat zebranych przez ministerjum oświaty, jak następuje: Uniwersytet wiedeński liczy 4996 słuchaczy, insbrucki 869, gracki 1327, pragski niemiecki 1444, czeski 2110, lwowski 1039, krakowski 1225, czerniowiecki 271; politechnika wiedeńska liczy 788 słuchaczy, pragska niemiecka 167, czeska 334, berneńska 148, gracka 157, lwowska 158.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 6. lutego o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 5. bm. do 12. godz w południe dnia 6. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, co do siły słaby (1·0), niebo przeważnie pogodne, powietrze bardzo wilgotne (83% wilg. wzgląd.), opadu nie było.

Średnia temperatura doby była — 6·4° C, najwyższa — 0·4° C wczoraj o 2., najniższa — 11·7° C w nocy.

Uwaga: Doba była pogodna i mroźna; wczoraj wieczór i dziś rano mgła mała.

Zniżka barometryczna 740—745 mm znajdowała się w północn Skandynawii; zwyżka 775—770 w Siedmiogrodzie; zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 763 mm Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d 6. bm do 12. w południe dnia 7. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2 - 4); średnia temperatura doby pod niesie się do — 3° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza podniesie się do 90% opadu nie będzie. Doba będzie mglista.

* **Jutro**, d. 7. lutego: św. Romualda. — św. Kasnefenta.

— **Z dziejów hymenu.** Z Warszawy donoszą: Hrabianka Lila Walewska, córka hr. Wincentego i Marji z hr. Przezdzieckich, wstępuje w związki małżeńskie z hr. O'Rourke; panna Emilia Blochówna idzie za p. Hołyńskiego; panna Kosińska, córka profesora dr. Kosińskiego za p. Józefa Słubickiego; panna Hantke, córka przemysłowca, za utalentowanego artystę-malarza, p. Jana Rozena.

W niedzielę ubiegłą odbył się w Piotrkowie ślub podróżnika, p. Leopolda Janikowskiego, z panną Krajcewiczówną, córką dyrektora tamtejszej filii Banku państwa.

Adwokat z miasta Łodzi, p. Henryk Elsenberg, jeden z kierowników *Dz. Łódzkiego* poślubił pannę Jadwigę Zlasnowską, współpracowniczkę tego pisma.

W Rzymie odbył się ślub p. Zeneidy Gerhardtówny, córki lekarza, dr. Gerhardta z Puław z p. Grzegorzem Piccinim literatem włoskim, należącym do rzymskiej rodziny patrycjuszowskiej.

— **Ankieta gimnazjalna.** Onegdaj zebrała się w Wiedniu, w ministerstwie wyznań i oświaty ankieta w sprawie réformy gimnazjów. Przewodniczył ankiecie minister dr. br. Gautsch. Ze strony rządu wzięli w niej udział: radca ministerjalny dr. David, radca ministerjalny dr. Wolf, radca dworu dr. Ullrich, inspektor szkół krajowych v. Webr, dalej profesorowie gimnazjalni pp. Kapp, Slavik i Charkiewicz; wreszcie reprezentanci szkolnictwa wszystkich prawie krajów koronnych, w szczególności zaś z Galicji dr. St. hr. Tarnowski, profesor uniwersytetu krakowskiego, dr Samolewicz i ks. Lewicki, inspektorowie szkół krajowych i prof. gimn. dr. Kubala.

Ankiecie przedłożył rząd kwestjonarjusz następujący:

1. Czy ze względu na doświadczenia, zrobione z powodu skutków rozporządzenia ministerjalnego z d. 22. stycznia 1879 l. 803 (Dz rozp. min. nr 9), którem to rozporządzeniem dopuszczono uwolnienie abiturjentów gimnazjalnych przy egzaminie dojrzałości od egzaminu z historji i fizyki, a mianowicie ze względu na skuteczność nauki tych dwóch przedmiotów i na wartość egzaminów dojrzałości w ogóle — należałoby zalecić utrzymanie powyższego rozporządzenia nadal? A w razie zaprzeczenia tego pytania: jakie należałoby w miejsce tego rozporządzenia wprowadzić środki, bądź to przy egzaminie dojrzałości, bądź przy egzaminach w ciągu roku szkolnego z wymienionych dwóch przedmiotów, ażeby w tych właśnie przedmiotach osiągnąć nietylko właściwy cel nauki szkolnej, lecz zwłaszcza także odpowiednie przygotowanie uczniów do studjów w wyższych zakładach naukowych.

2. Czy byłyby do życzenia zmiany tak w istotnej treści materjału naukowego i pod względem jego podziału, jakoteż pod względem metody nauczania w geografii i historji, w matematyce, w historji naturalnej i w fizyce, w klasach niższych gimnazjalnych? a w razie potwierdzenia tego pytania, jakiego rodzaju zmiany te być powinny?

— **O stanie zdrowia hr. J. Andrassego** nadchodzą sprzeczne, w każdym jednak razie niepokojące wieści. Onegdaj odbyli przy łożu chorego konsylium doktorowie Dittel, Schiftler, Glax i Catti. Dr. Dittel miał zapewnić rodzinę, że stan hrabiego nie jest zbyt groźny. Wieczorem jednak tegoż dnia nastąpiło znowu pogorszenie. W Budapeszcie krążą pogłoski zapowiadające rychłą katastrofę.

— **Leiner.** W sprawie sprzeniewierzenia 36.700 złr. przez samobójcę dochodzą następujące nowe szczegóły: Joannę Leiner wydano d. 3. bm. w ręce sądu karnego, zdaje się więc, że władze musiały nabrać przekonania o jej współwinie w defraudacji popełnionej przez męża. Stwierdzono, że nieraz zastępowała ona męża w inkasowaniu pieniędzy, musiała tedy więcej znać się na manipulacjach pieniężnych, niż przyznaje. W zeznaniach swych zresztą Leinerowa mocno się powikłała. Znaczną część brakujących 6.700 złr. znaleziono u matki Leinerowej, Ewy Barabasz, którą przeto także wydano sądowi. Jako charakterystyczne znamię czasu podają pisma wiedeńskie fakt, że na posadę po Leinerze zgłosiło się do p. Fuchsa kilkuset kompetentów.

— **Defraudacja.** Z Wiednia donoszą pod d. wczorajszą: Właściciel kantoru giełdowego Ludwik Hein od dwóch dni znikł bez śladu. Finansowe stosunki jego każą przypuszczać, że popełnił samobójstwo. Pomiędzy innemi, miał on także naruszyć cudze depozyta. Z Gœllersdorfu doniesiono tu wczoraj o samobójstwie nieznajomego tam mężczyzny, którego opis zgadza się poniekąd z powierzchownością Heina.

— **Straceńie.** Z Budapesztu donoszą: W Szegszard straceno przed kilku dniami dwóch pastuchów wieprzy za to, iż z namowy pewnego panka, zamordowali jego ojca, a to w tym celu, aby on nie zapisał swego majątku córce. Ponieważ zaś starca zastali w towarzystwie córki, sprzątnęli więc oboje naraz. Potwornego syna skazano tylko na 15 lat więzienia. Z obu morderców kazano zatwardzialszemu być świadkiem egzekucji towarzysza. Gdy mu odczytano ten wyrok, świniopas zawołał: „Przecie będę jeszcze raz widział, jak wieszają“. Justyfikacja dokonaną została szybko i bez żadnego zajścia.

— **W Peszcie** uwięzieni zostali pod zarzutem oszustwa ogłaszający się w polskich dziennikach przedsiębiorcy podejmujący się ułatwiania zaciągania pożyczek dla urzędników i osób własnowolnych każdego stanu w „Powszechnym mieszczańskim banku kredytowym w Budapeszcie.“ Nazwiska tych aferzystów są: Edward Fuchs, Dawid Bernat i Samuel Gelb. Operacje ich polegały na wyzyskiwaniu osób, pragnących otrzymać pożyczkę.

— **Z Poznania** donoszą: W nocy na 1. bm. podrzucono tu znowu, jak pisze *Pos. Tagblatt*, polskie odezwy socjalistyczne zatytułowane: „Do polskiej ludności robotniczej w poznańskiej krainie polskiej“, zawierające zwykłe żale i frazesy o ciemiężeniu robotników, itp. a zakończone słowy: „Niech żyje organizacja robotnicza i powszechna socjalna rewolucja!“ Kandydatem socjalistów jest, jak wiadomo, introligator Janiszewski. Podobno udało się policji przyaresztować jednego z szerzycieli tych odezw.

Przed dworcem kolei żelaznej na Tamie Garbarskiej aresztowali 3. bm. komisarze kryminalni pp. Kaschlaw i Missbach trzech socjalistów, i to jednego obcego, przy którym znaleziono mnóstwo pism socjalistycznych.

— **Podbiegunowa wyprawa** pod przewodnictwem Nordenskjölda wyruszy, wedle *Standardu*, w lecie r. 1891.

— **Boston** 4. lutego. We włoskim hotelu wybuchł pożar. Budynek zupełnie zniszczony; 5 osób straciło życie, 10 jest śmiertelnie ranionych.

— **Wezwanie do powrotu do kraju.** Sąd okręgowy w Warszawie wzywa do powrotu do kraju mieszkańców miasta Warszawy, którzy samowolnie wydalili się zagranicę: Józefa Krauzego, Władysława Krzyżanowskiego i Wolfa Wolfingera. Termin powrotu oznaczony został półroczny, po którego upływie sąd skaże nieobecnych na pozbawienie wszystkich praw stanu i wieczne wygnanie z granic państwa.

— **Cholera w Mezopotamii.** W Bassorze, wielkiem tureckiem mieście portowem zmarł w tych dniach na cholerę dr. Kossjek, lekarz z Austrji. List, który o tem donosi, zawiera bliższe szczegóły o epidemii. Owoż dotąd padło w Bassorze na cholerę 3.000 ludzi, pomiędzy tymi angielski wice konsul Robertson z dziećmi. Niebezpieczeństwo przeniesienia epidemii do Europy wzmaga się, zdaniem dziennika konstantynopolskiego „Neologos“ dla tego, że karawany handlowe, które pierwej z Persji bezpośrednio szły do Rosji, teraz zwracają się najprzód do tureckiej Małej Azji, aby dopiero ztamtąd dostać się do Rosji. Ponieważ w Persji z powodu późnej pory roku zaraza wcale jeszcze nie ustaje, pismo konstantynopolskie sądzi, że postępowanie tureckich władz pogranicznych, które podróżnych poddają ośmiodniowej kwarantannie, jest niedostatecznem. Najbardziej niebezpiecznemi rozsadnikami zarazy są wielbłądy.

— **Stosunki majątkowe ks. Aosty** miały być nieszczególne to też i majątkowa sytuacja pozostałej po nim wdowy, ks. Letycji nie jest zbyt świetną. Apanaże pobierał ks. Aosta skromne z nich więc zaoszczędzać nie mógł, majątku zaś osobistego nie posiadał. Synowie jego z pierwszego małżeństwa są zaopatrzeni znacznym spadkiem po matce, synowi zaś z drugiego małżeństwa pozostaje jedynie bogata galerja dzieł sztuki, uzbierana przez ojca a szacowana na milion lirów.

— **„Miłostki Wilhelma I.“** Taki nosi tytuł świeżo skonfiskowana w Niemczech książka. Między innemi spotykamy tu anegdotę, dotyczącą pochodzenia jednego z deputowanych opozycji, który ma być synem Wilhelma I. i pewnej aktorki francuskiej, występującej jakiś czas w Berlinie. Deputowanym tym jest von Volmar, przyznający się otwarcie zresztą do swego pochodzenia.

— **Ulubione gry monarchów.** Nowe wydawnictwo paryskie „Revue des jeux“ w ostatnim swym numerze podaje nomenklaturę ulubionych gier na dworach europejskich. Otóż cesarz niemiecki; nadewszystko lubi szachy; król Humbert warcaby; król holenderski Wilhelm całemi godzinami grywa w pikietę; Franciszek Józef, stroniący zazwyczaj od ludzi, w ciszy swego gabinetu, do którego wejście wzbronione jest surowo, oddaje się — pasjansom. Zna je wszystkie i godziny nieraz trawi nad tą niewinną zabawą. Książę Walii dzieli swój czas pomiędzy ulubione konie i baccara. Książę Baldwin wprowadził na dwór belgijski manilę, do której wielkiego nabrał zamiłowania podczas wystawy paryskiéj.

Z księgi rymów Kuczyńskiego.

Więc marzeń swych rozpowij nić błękitną
I ducha zbudź
Namiętnych pragnień burzą,
I prowadź pieśń w dziedzinę czynów szczytną,
W krainę, gdzie nie same lilje kwitną,
Milionom nuć:
Miliony ci odwtórzą...

Tak śpiewa p. Józef Kuczyński w drugim tomiku „Poezyj“ swoich, które właśnie z warszawskich kaszt drukarskich wyleciały na świat prozaiczny. Minęły już, zdaje się, bezpowrotnie czasy, w których pieśniarze nucili milionom; od wieku Baala i Molocha odwracają się oblicza Tyrteuszów i Byronów. P. Kuczyński zresztą nie nadużywa patosu proroczego; oprócz powyższej zwrotki, jeszcze tylko tu i ówdzie przebija się skromna pretensja posłannictwa.

Natomiast we wszystkich możliwych i niemożliwych kwiatach, woniach i blaskach, występuje nieśmiertelny temat pieśni ludzkiej — miłość, z którą młodemu lutniście bardziej jest do twarzy, aniżeli w aureoli maga.

Ideałem kobiecym p. Kuczyńskiego jest na pół Psyche, a na pół Gretchen. To w poezji. W pospolitem zaś życiu nazywa się bohaterka z cygańska Ru-ru i ma osobną filozofię. Woła do poety:

Nie potępiaj, żem upadła,
Ale całuj dźwięczniej, słodziej!
Żem kochała, żem posiadła
Stu kochanków — cóż to szkodzi?

Autorowi to widocznie nic nie szkodzi, bo poświęca swojej Ru-ru mnóstwo poematów, pełnych namiętności nieokiełznanej. Ale to wszystko jest tylko upojeniem, czyli, powiedzmy otwarcie, farsą. Ru-ru nie zginie bez pieśniarza, a p. Kuczyński obejdzie się bez Ru-ru. Bo oto, jak się spowiada:

Tak, moja piękna i przysięgać dozemnie,
Nim miesiąc znowu zabłyśnie na niebie,
Będziesz żyć, kochać i szaleć bezemnie,
Będę żyć, kochać i szaleć bez ciebie,
Choć dziś się nie chce wierzyć mnie i tobie,
Abyśmy dobrać mogli równych sobie...

I dziwne w ogóle, osłupiająco mięszane wrażenie wywiera cały ten zbiór poezyj. Nieraz wiersz płynie jak kaskada, uderza znakomita malowniczość opisu i sypie się pieszczotliwe słów bogactwo, a w końcu wszystko zepsuje krzycząca o pomstę niedorzeczność, albo miejscami nawet błąd gramatyczny.

Naprzykład pierwsze wzorowe, nieskazitelne trzy zwrotki wiersza „Afrykanka“:

Nad topazów twych promienie
Milej nóż w mych oczach błyska,
Mnie wyrwano jako szczenię
Z lwiego ojców legowiska.

Nad niewolę, co wysysa
Po kropelce krew i życie,
Milszy dla mnie ryk tygrysa
I hyeny milsze wycie.

Tam, w ojczyźnie mej dalekiej
Ogień słońca lał się w zdroje,
W chłodnych falach waszej rzeki
Zamroziłam serce moje.

A teraz czwarta:

W mej ojczyźnie o tej porze
Rozdawałam miłość wszędzie,
Tu — zgwałcone moje łoże
Jad pogardy sączyć będzie.

To łoże jad sączące jest już niedorzecznością. I tak wszędzie w zbiorze poezyj p. Kuczyńskiego — perły i śmiecie. Z ubolewaniem należy też wspomnieć, że umieszczenie wiersza „Schadzka“, świadczy o zupełnym braku poczucia przyzwoitości. W ogóle nad całym tym tomikiem nie czuwała ręka, któraby z ziaren powyrzucała plewy. Cały dział, zatytułowany „Wiersze humorystyczne“, jest wielką kupą plewy, od początku, który tak opiewa:

Krowa ryczy, wieprzak kwiczy,
Beczy baran hen — z za lasu,
Samul trojaków kupę liczy, i t. d.

A przecież pomimo, że dużo, za dużo jest w poezjach p. Kuczyńskiego nieprzyjemnej katarynki, często w nich wybucha i śmiałość lotu i moc kolorytu. To jest siła elementarna talentu, który oby nie zmarniał

Stb.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś we czwartek występ pani Aszpergerowej w komedji Paillerona w 3 aktach „Świat nudów“. — Jutro w piątek po raz trzeci „Walka o byt“, dramat Daudeta. — W sobotę „Koteczki“ operetka. — W niedzielę po południu „Pani majstrowa z Chorążczyzny“. — Wieczór „Zemsta“, z panem Fiszerem w roli Papkina. Panna Pysznikówna wystąpi po raz pierwszy w roli Klary.

— Świata zeszyt trzeci w dziale artystycznym mieści reprodukcje prac następujących artystów polskich: Władysława i Stefana Bakałowicza, Jana Chełmińskiego i Antoniego Kozakiewicza. Nowością w „Świecie“ dział muzyczny. Na początek daje nam utalentowany kompozytor p. Jan Gall śliczną „Ninettę“ na nutę staroweneckiej piosenki. Nuty ozdobił Tondos uroczym widokiem z „Canal Grande“.

Dział ekonomiczny.

Handel Francji. Według ogłoszonych co dopiero oficjalnych dat statystycznych wynosił dowóz do Francji od stycznia do 31. grudnia 1889 roku 4,175,015.000, a wywóz w tym samym przeciągu czasu 3,608,582.000 franków.

Dowóz wyszczególniony tak się przedstawia:

	1889 franków	1888 franków
środki spożywcze	1,407.279.000	1,488,819.000
produkta surowe dla przemysłu	2,060,185.000	1,959,526.000
wyroby fabryczne	574,905.000	539,659.000
inne towary	132,646.000	119,004.000
razem	1,175,015.000	4,107,008.000

Wywóz wyszczególniony:

	1889 franków	1888 franków
środki spożywcze	816,758.000	709,465.000
produkta surowe dla przemysłu	784 927.000	699,594.000
wyroby fabryczne	1,793.522.000	1,637.878.000
inne towary	213,375.000	199,812.000
razem	3,608,582.000	3,246 749.000

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31. stycznia 1890, było w obiegu: 5% listów hipotecznych 14,545.300 zł. 5% premjowanych listów hipotecznych 13,020.300 zł. Asygnacji kasowych 2,333.600 zł.

Giełda zbożowa. Wiedeń 5. lutego. Pszenica na wiosnę 8·77, na maj i czerwiec —·—, na jesień 8 04; owies na wiosnę 8·94, kukurudza na maj i czerwiec 5·27.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 6. lutego. Według nadchodzących tutaj wiadomości z Sofii, zamierzał Panica podczas balu sobotniego otoczyć pałac książęcy, księcia i wszystkich ministrów uwięzić a Stambułowa i Mutkurowa zastrzelić. Rewizja domowa u Panicy dostarczyła bardzo obciążającego materjału. Kilku dyplomatów rosyjskich ma być w tej sprawie nader skompromitowanych. Aresztowany w Filipopolu Nikołajew jest pułkownikiem i posiada wielką popularność w Rumelii wschodniej. Panica jest przywódcą Bułgarów w Macedonii, i na czele ochotniczej legii macedońskiej cudów dokazywał w wojnie z Serbią. Między wojskowymi posiada Panica wielu przyjaciół.

Wiedeń d. 6. lutego. Według rozporządzenia ministra wojny, żołnierze oddziału prowiantowego otrzymają karabiny werndlowskie. Nowella do ustawy o taksach wojskowych, która będzie Radzie państwa przedłożoną, znosi klasę 14 (1 złr.), tworzy klasę pośrednią o 8 złr., rozszerza taksę ponad 100 złr. i zarządza fasję co trzy lata. Żądanie, aby gminom za pobór taksy wojskowej wyznaczono wynagrodzenie, nie zostało uwzględnione.

Wiedeń d. 6. lutego. Komitet wykonawczy prawicy rajchsratu rozbierał wczoraj na zwołanem umyślnie w tym celu posiedzeniu warunki sytuacji, wytworzonej przez ugodę niemiecko-czeską. Szczegółowy wynik obrad niewiadomy; w ogóle powitano ugodę z zadowoleniem.

Wiedeń d. 6. lutego. Projekt zmiany ustawy o podatku budowlanym ma być już temi dniami postawiony na porządku dziennym Izby posłów Rady państwa.

W ministerstwie handlu zbiera się w tych dniach komisja reprezentów ministerstwa spraw zagranicznych, wojny, spraw wewnętrznych, rolnictwa i obrony krajowej, oraz interesowanych ministerstw węgierskich, celem uregulowania norm na wypadek ogólnego zakazu wywozu koni, lub zakazu wywozu broni.

Ministerstwo obrony krajowej zamierza oddać na próbę dostawę artykułów ze skóry dla landwery na r. 1891 drobniejszym przemysłowcom.

Berlin d. 6. lutego. Projekt rządowy co do kolei wicynalnych będzie sejmowi pruskiemu przedłożony dopiero na schyłku sesji. Projekt co do podwyższenia płac urzędników niższych nie może być na bieżącej sesji wniesionym.

Berlin d. 6. lutego. Na obiedzie parlamentarnym miał oświadczyć ks. Bismark, że czuje ciężar wieku i chętnie powierzyłby sprawy pruskie młodszym siłom, tem bardziej, że cesarz z takim zapałem poświęca się swemu zadaniu.

Paryż d. 6. lutego. Projekt nowych inwestycyj w ministerstwie marynarki na r. 1891 obejmuje 10 okrętów pancernych, 11 krążowców, 2 krążowce torpedowe, 5 awizów torpedowych, 2 pancerne łodzie kanonierskie, 1 okręt awizowo-torpedowy i 47 łodzi torpedowych.

Bruksela d. 6. lutego. Urządzenie wystawy belgijskiej w roku bież. zostało zaniechane, ponieważ tylko 200 wystawców się zgłosiło i rząd się od tej sprawy odsunął.

Petersburg d. 6. lutego. Rząd nakazał natychmiastowe rozpoczęcie budowy portu wojennego na północ od Lubawy. Koszta obliczone są na 13 mil. rubli.

Belgrad d. 5. lutego. Rejent Belimarkowicz dał był obiad na cześć ministra czarnogórskiego Wukowicza, na który był także zaproszony poseł rosyjski, Persiani. Belimarkowicz wniósł najpierw zdrowie cara a następnie księcia czarnogórskiego. Wukowicz i Persiani pili zdrowie króla Aleksandra. Wszyscy mowcy podnosili konieczność przyjaźni między Czarnogórą i Serbią.

Prezydent skupczyny Pasicz wyjedzie za granicę, a także do Petersburga, pod pozorem zaciągnięcia pożyczki dla Belgradu na oświetlenie i kanalizację.

Belgrad d. 6. lutego. Zebranie stowarzyszenia „Sawa“, poświęcone propagandzie wielkoserbskiej, odbędzie się 14. b. m. *Liberal* donosi, że korpus oficerski wniósł petycję do skupczyny o polepszenie płac. Komisja zajmująca się nowym podziałem kraju, postanowiła proponować podział na 15, zamiast jak dotychczas na 21 obwodów.

Wiedeń dnia 6. lutego, godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 324·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 107.60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 349·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 165·30. Akcje Unionbanku 259·50. Akcje kolei Karola Ludwika 188·—. Akcje kolei Północnej 264·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 136·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 218·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191·50. Losy komunalne wiedeńskie 143·—. Akcje Tow. tureckiego 116·50. Galic. oblig. idemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 222·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 239·60. Akcje Bankvereinu 124·—. Rosyjski rubel papierowy 129·—.

4²/₁₀% renta wspólna 88·85. 5% renta austr. papier. 102·05. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·50 5% renta węg. pap. 99·30 Napoleondory 9.42. Marki niem. 57·82.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. lutego. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	187·50	190·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a.	234·50	238·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	298·—	—·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 5%	101·15	102·15
„ „ „ 5% wyl. 10%	105·50	106·50
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·50	102·50
„ „ „ „ 4%	97·—	98·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat	101·50	102·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·60	100.60
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat	93·40	94·40

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	46·—	49·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	105·—
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·25	98·25

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	26·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·48	5·58
Dukat cesarski	5·55	5·65
Napoleondor	9·38	9·48
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28	1·30
100 marek niemieckich	57·55	58·55

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. lutego 1890.

Hotel Żorża. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. St. hr. Tarnowski ze Śniatynki. T. Jeske-Choiński z Warszawy. M. hr. Łoś z Czyszek.

Hotel Francuski. Dr. F. Raschke z Żywca. Hr. Fr. Mycielski z Wiśniowej. C. Krieg z Wiednia. J. Kuffner z Pragi. J. Biliński z Popiela. K. Br. Siemiński ze Stolnicy. Z. Hoch z Pragi. W. Janowski z Bełzca. N. Rappaport z Ustrzyk. S. Krapp z Pesztu. Dr. Najedło ze Stryja.

Hotel Angielski. W. hr. Olizar z Olszanicy. X. Topolnicki z Chyrowa. W. Wołodkowicz Dobrowód. B. Rozwadowski z Majdanu. J. Dudziński z Klicka. T. Ujejski z Lubczy. P. Olszewski z Radziechowa. T. Pollak z Wiednia.

Hotel Langa. L. Rychlicki z Nowoszyc. B. Krasnopolski z Krakowa. N. Miniewski z Tarnowa. M. Orłowski z Horodenki. B. Burzyński z Buczacza. D. Komawski z Budy. K. Kowalski z Parchacza. K. Nowicki z Potylicza. S. Kohn, P. Beer, K. Witbeck, Z. Gross i A. Kaiser z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Verfälschte schwarze Seide. Man verbrenne ein Müsterchen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schussfaden“ weiter (wenn sehr mit Farbstoff erschwert), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Das Seidenfabrik-Dépot von G. Henneberg (k. u. k. Hoflieferer.), Zürich versendet gern Muster von seinen echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus. 318 5

Koncypienta
z praktyką — potrzebuje
adwokat Madeyski w Brzeżanach.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Dyrekcja zaprasza członków chóru mięszanego na próbę w piątek dnia 7. bm. o godzinie 7 wieczór, a równocześnie zawiadamia, że po próbie członkowie chóru nabyć mogą bilety na piknik poniedziałkowy.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny
we Lwowie, ul. Akademicka 10.
Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.
Urządzenie wytworne. Ceny umiarkowane.
Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Wszystkie
losy austrjackie i węgierskie
także dozwolone losy zagraniczne
sprzedaje najtaniej
również na spłaty miesięczne
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“
Prenumerata roczna na prowincji 1·80.

Dr. Teofil Stachiewicz
lekarz specjalny w chorobach:
płuc, gardła i nosa
ordynuje od 3—5 278
plac Marjacki 8.

Mme MARIE
poleca
Pierwszy krajowy wyrób
form papierowych
ulica Akademicka l. 12.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	8·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·18		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		3·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

MIEJSCE kasjera lub kontrolora w zarządzie dóbr większych pragnąłby zająć natychmiast człowiek młody, kawaler, ukończony gimnazjasta, akademik posiadający praktykę gospodarstwa wiejskiego. Odpisy świadectw na żądanie. Bliższe porozumienie listownie pod A. Z. poczta Kniaże obok Złoczowa. 154

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło .... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa .. Aux Violettes de Parme
Pomada .... Aux Violettes de Parme
Olejek .... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy .... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki ...... Aux Violettes de Parme
37, Boul^d de Strasbourg, 37
816

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych. kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1194

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do medlenia dla mężczyzn pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian“
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**
Cena: za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1193
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31. Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

OSOBA, lat 20
poszukuje posady za pannę we Lwowie u starszej osoby. Adres 1285 M. T. Ożydow.

L. 4431.
Na mocy rozporządzenia Wysokiego c. k. Ministerstwa z dnia 8. września 1889, L. 17.438 — odbędzie się w c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku bieżącym specjalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w miesiącach marcu, kwietniu, maju i czerwcu — w 6 godzinach nauki co tygodnia.

Osoby pragnące wykształcić się na obsługujących kotły parowe (palaczy) lub na maszynistów, nabędą na kursie tym potrzebnych do tego, teoretycznych wiadomości.

Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs powyższy, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do Dyrekcji zakładu najdalej do 24. lutego b. r. i wykazać z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej conajmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim albo też przy kotle lub maszynie parowej.

Wpisy na kurs ten odbędą się w dniach 1. i 2. marca b. r. — Każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszej opłaty się nie składa.

Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa.

Nauka odbywać się będzie na podstawie następującego programu:

W s t ę p: Palenie, ciepło, prężność pary, ciśnienie atmosfery, kondensacja, działanie siły, praca mechaniczna, siła konia, materjał opałowy.

Systemy kotłów parowych, armatury i reperacje tychże etc.; zamurowywanie kotłów; fabrykacja tychże. Osad kotłowy i jego usunięcie. Uszkodzenia i explozja kotłów.

Ustawa odnosząca się do kotłów parowych i dodatkowe rozporządzenia w kierunku praktycznej obsługi takichże kotłów.

Krótki rys historji maszyn parowych. Główne części składowe maszyn parowych, ich podział.

Szczegółowy opis najważniejszych sposobów rozprowadzenia pary.

Expancja i kondenzacja pary. Praktyczne obsługiwanie maszyn. Oznaczanie siły i badanie maszyny parowej. Przenoszenie siły za pomocą kół zazębionych, lin i pasów.

Świeży transport
w wielkim wyborze
Płócien, bielizny stołowej, chiffonów, chusteczek do nosa białych i kolorowych
1224 oraz wielki wybór
Skład komisowy dr. Jägera normalnej bielizny z fabryki Fryderyka Rodlicka w Bernie Ceny fabryczne.
GOTOWEJ BIELIZNY
pończoch kolorowych dla pań i dzieci, skarpetek, najnowszych krawatek, szelek, manszet, kołnierzyków. deszczochronów itp.
otrzymał i poleca po stałych najniższych cenach
F. S. Bardasz
we Lwowie vis-a-vis kościoła archikatedralnego l. 9.

TRAWĘ MIODOWĄ
(holcus lanatus)
własnej produkcji, świeżą i pewną sprzedaje zarząd dóbr **Ubrzeż** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięć korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie.
Proszę wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. 1270

WILHELM SEITC
Łyczaków Nr. 10 we Lwowie,
PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH
oraz mundurów,
przyjmuje wszelkie przerabiania, nicówki, reperacje i wywabiania plam.
Poleca się P. T. Szanownej Publiczności jako najtańszy warsztat krawiecki we Lwowie.

KAWĘ w doborowych gatunkach polecam najtańiej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	złr.	8·—
Domingo blada	„	8·40
Porterico zielona dobra	„	9·—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9·60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna drobna	„	10·40
„ „ gruboziarnista	„	10·80
„ „ perłowa	„	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10·80
Moka arabska silna	„	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11·20

HANDEL 1192
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

!Najtańsze źródło do nabycia!
wszelkich potrzeb
do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej:
BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS, Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
jako to:
Harmonik ręcznych i ustnych, Horophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.
Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów
w Handlu pod firmą:
A. SEDLAK
we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.
Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.
Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.
Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.
PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.
Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.
Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31
J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 8, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

AWAZY CHAROW
kąpielowy,
pracował przez szereg lat w pierwszorzędnych zakładach wodoleczniczych,
Kąpie, naciera, masuje podług najnowszej metody.
Mieszka we Lwowie
przy ulicy Ruskiej l. 6.
Na żądanie zgłasza się i na polecenie lekarskie wykonuje procedury.

Bióro nauczycielskie
ma do umieszczenia
uzdolnione nauczycielki
Polki i Francuzki, Lektorki posiadające język, jakoteż bony i panny.
Morawska
Rynek 29.

W Brzeżanach na Miasteczku l. 125 jest 1284
kamienica piątrowa
z pięknym ogrodem
z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela.

Znana od 40 lat prawdziwa C. k. radcy dentysty nadw. **Dr. POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Jedynie prawdziwy puder paryski
wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, różowy i blado kremowy.
Cena pudełka 50 cent.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli
Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA“
(Créme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dr. Kiesewa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. Dr. Liebera Elixir na nerwy
niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura „Pociecha chorych“ grat. i franco

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, błednicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zaredku itd. Cena fl. z broszurą dr. Schweizer'a 1 złr. 25 ct.

Zygmunta Ruckera
APTÉKA

we LWOWIE utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego
TANNINGENE
jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą.
Cena 2 złr. 50 ct.

Dr. Rosa Balsam życia
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

Eau de Lys de Lohse
używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość.
Cena 1 złr. 40 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI
krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 pigułek 21 ct. — 1 rulon 6 pudełek 1 zł. 05 ct.
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.
J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych:
Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi.
Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i takież cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd.
Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sihulskiego
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opale słonecznych a to w jak najkrótszym czasie.
Cena słoika 35 ct; większego 70 ct.

KROPLE MARIAZELSKIE
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i wogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 ct. Baczność przed falsyfikatami!

Aptekarza F. J. Kwizdy
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu cięciu, zwichnięciom itd.
Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 ct.
501

Mme MARIE
uczennica Wortha.
NAUKA KROJU damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie. — **Wpisowe 2 złr.**
FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.
Ulica Akademicka l. 12, parter.
Ulica Akademicka l. 12.
Ulica Akademicka l. 12.

841
„ŁOWIEC“
Organ galic. Towarzystwa łowieckiego
pismo poświęcone sprawom myśliwstwa i ochrony zwierząt łownych, wychodzące we Lwowie, rozpoczyna z 1. stycznia 1890.
trzynasty rok swego istnienia.
W rocznikach ubiegłych zamieścił „Łowiec“ bardzo cenne prace pierwszorzędnych znawców myśliwstwa i miłośników przyrody. Oprócz tego utrzymuje bogatą kronikę myśliwską i rybacką, sprawozdania z łowów i t. p.
„Łowiec“ wychodzi raz na miesiąc w zeszytach dwuarkuszowych wielkiego formatu i kosztuje rocznie 5 złr. czyli 10 marek, 12 fr. i 5 r. s. dla Królestwa Polskiego i Rosji. — Przyjmuje ogłoszenia tyczące się spraw myśliwskich za opłatą 10 ct. od wiersza.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Teatralna Nr. 18.

Na sezon szkolny
SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby, piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.
Na sezon szkolny
Na sezon szkolny
Na sezon szkolny

CERATY na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej
St. Wyszyńska
Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).